

Z Xięgozbioru X Stuchowskiego

BUNTY UKRAINSKIE

CZYLI

UKRAINCA

NĄD

UKRAINĄ

UWAGI

Z przydanem Kazaniem w czaſie kluiącego ſię Buntu.



W DRUKARNI WOLNEY

Nakładem i koſztem Autora.

ROKU 1790.

Ten piórem, ów zaś mieczem Oyczyznę ratuie.
Szczęśliwy każdy, kto iey dobra upatruie.



DO

Jaśnie Wielmożnego Imci Pana

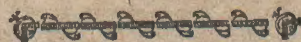
SEWERYNA POTOCKIEGO

KRAYCZYCA W. KORONNEGO

POSŁA Z WDZTWA BRACŁAWSKIEGO

Na Seym zaczynaiący Epokę wolności Rzeczypospolitey i wzrostu

KAWALERA ORDERU *SWIĘTEGO STANISŁAWA.*



Cnocie zawsze pochwała należy się w ten czas; gdy występek

karmi ſię wzgardą i ukaraniem.

Bydź miłośnikiem ludu, posiadać duſzę czułą i tkliwą na nędzę poddańſtwa, zapobiegać uciſkowi, i zdzierſtwom popełnianym przez Officyaliſtow, zapomagać kmiotków w potrzebie ſprzężaiem, i żywnością, wymierzać ſprawiedliwość, i łatwy im przyſtęp dawadź zawſze do ſiebie; znakiem to ieſt Duſzy cnotliwey, która w ten czas nayżywſzą czuć zwykła radość, gdy Praw dopełnia natury w ulitowaniu ſię nad iſtotami podobnemiż ſobie.

Poddańſtwo Ukraińſkie ſkłonne zawſze do Buntu; znaicą

Panów przywiązanych do ſiebie, czułych na nędzę i dbaiących o ich uſzczęśliwienie, ſpuści z fanaſtycznego tonu, a nienawiść w przychylność, ſarkanie, w ukontentowanie, i wdzięczność, gnuśność, w pracowitość, nałóg piiańſtwa w trzeźwość, przenoſzenie ſię od wſi do wſi, w przywiązanie ſię do ſiedliſka ſwych Oycow odmieni. Tym ſpoſobem Pan rządzący ſię, przyłoży ſię do pomnożenia dobra Oyczyzny, gdy zabeſpieczy pewność życia, i maiątku Obywatela każdego.

Otoż to ieſt twóy Portret Jaśnie Wielmożny Panie! ty tym ſpoſobem rządziſz ſię, a

twoim to iest szczególnie zamiarem, byś żył dla ludzi.

O bodayby! się wszystcy twoim puścili prześladem, a zaręczam śmiało iż Ukraina spokoynym cieszyłaby się bytem.

Znany mi dobrze sposób postępowania twego z Poddaństwem, rozniesiony powszechnie życzliwemi odgłosy, ludu osiadłego w twych dobrach, kazał mi głos moy łączyć z ich chęciami razem; a złączywszy go, Publiczności cię, za wzor Pana dobrego wystawić.

Pana który swego zysku
Nie chce z Poddanych ucisku.

Który czułym iest i tkliwym
Przystępnym i sprawiedliwym
Co znaiąc Prawa natury
Nie drze lud z ostatniey skury
Lecz go owszem zaratuie
Gdy ten wsparcia potrzebuie.

Widok wielu Panów i ich subalternow, gorzey niż z zwierzętami postępuiących z ludzmi, wzruszyły mię, i przeraziły żalem naygwałtownieyszym, aż do zakątow duszy, przesełaiąc westchnienia, każąc złorzeczyć ich chciwości, i bez sumieniu, iako materyi palney, do podniecenia Buntu, strasznego zawsze dla Polski.

Lecz z drugiey ſtrony, żywy przed oczyma maiąc obraz poſtępowania twego z kmiotkami, z ktorych każdy

Oycem ſwoim cię wyznaie
Zycie chętnie za cie daie
Mówiąc do ſwych Dzieci nie raz
Oto! Pan naſz iedzie teraz.
Pan co o nas ma ſtaranie
Co nas chce mieć w dobrym ſtanie
Schylcież głowy, nioſąc w dani
Serca ſwe, Panu, i Pani.

Tyle wyſtawiaiąc ſobie w umyśle okazów duſzy twoiey wſpaniałey; tyle dowodów litości, i dobroci ſerca, nie mógłem lepſzey i zręcznieyſzey upatrzyć pory, abym cię za

wzór rzadki, do naśladowania Publiczności wyſtawił, iako w tym czaſie; w kótrym każdy Syn kochaiący Oyczyznę; o pomnożenie iey dobra, z ſił całey duſzy ſtara ſię.

Miłość ta Oyczyzny pióro mi wziąść w rękę kazała, z którego acz nie oświecone, nie wykwintne, i nie nadęte iak Olbrzym myśli, względem Ukrainy, i polepſzenia iey loſu, za nayſłodſzy obowiązek uczułem, abym ci te poświęcił, razem z ſobą, iako temu: którego cnota, rozum, i rodowitość, położone na czele, więcey pracy moiey przynieść mogą zale-

ty; a niżeli ona ſama z ſiebie zyſkać potrafiłaby.

Nie rządzi mną w tym punktcie podchlebſtwo podłe, bo tym zawſze duſza moia brzydzi ſię, ani kieruie intereſs nikczemny, lecz czyſta miłość Oyczyzny, ieſt nayiſtotnieyſzą ſprężyną w prowadzeniu pióra mego.

Jeżeli zdrożność w całym ciągu dziełka moiego, naganiać będę ſam od niey nie wyłączam ſię, bom człowiek, tego tylko iak nayuſilniey pragnę, aby każdy czytaiący, cokolwiek nagannego poſtrzeże w poſtępkach względem Ukrainy niektórych; przypomniał natychmiaſt ſobie

iż ty Panie tym ſpoſobem nie rządziſz ſię, iż tego nie umiеſz, iż ieſteś czułym i tkliwym na uciſk i nędzę Poddańſtwa, boś Pan pełen rozumu, i cnoty.

Niegardź tedy Jaśnie Wielmożny Panie! pracą moią, tak czyſty maiącą zamiar, ale ią racz przyiąć w tey chęci, z którą ią ci razem z ſobą odważa ſię poświęcać.

JASNIE WIELMOZNEGO
PANA i DOBRODZIEIA.

Nayniżſzy i nayobowiązańſzy ſługa
Franciſzek Makulſki.



UKRAINA

Słyſzałem poſpolicie mówiących, iż Ukraina ieſt Kraiem dzikim, w którym ludzie, bardzo mało od Niedźwiedzi różnią ſię. Zaſtanawiam ſię nad tém; iak można tak daleko mieſzkańcow Ukrainy pokrzywdzać. Wſzędzie ludzie ſą ludźmi. Rozum

i Cnota nie koniecznie bytność swoią poprzysięgły Stolicy.

Może bydź za Warszawą nieuk, może bydź i w Warszawie, może bydź w Ukrainie człowiek światły, może bydź i w Warszawie prostak. Osła i Paryż nie przeistoczy w konia, iak twierdzi dawne Łacińskie przysłowie.

Quis hic est Asinus nullibi fiet equus

Są w Ukrainie rozumni i głupi, nie iest rownież od nich wyłączona Warszawa. Są w Ukrainie Patryoci umieiący cenić rownie z życiem miłość Oyczyzny, są także i nad Oyczyznę przenoszący interess prywatne-

go zysku. A ktoż mi odważy się zaprzeczyć, aby toż samo i w Warszawie dziać się nie mogło ... Jeżeli albowiem w Ukrainie uwodzą się obłudą; to sto razy więcey daleko w Warszawie.

Znayduią się w Warszawie przyiaciele prawdziwi, czuli i stateczni, znayduią się w Ukrainie podobnież, a zatym potściwość, rozum i cnota nie przywiązuie się do części Kraiu iakiego, ale tylko do sposobu myślenia ludzi.

Umyśliłem był myśl tę, którą teraz wyłuszczam umieścić w Dyaryuszu podroży moiey z Ukrainy do Dubna a z Dubna do

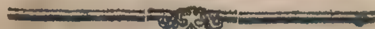
Warſzawy, Dyaryuſz ten iuż ieſt ſkończony lecz iż kilka Arkuſzy zabieraią.

Uwagi różne
Moie podróżne.

A nauczyło mnie doświadczenie iż piſmka krótkie dziś nay-więcey czytane bywaią; przeto myśl w nim o Ukrainie zawartą wyiąłem z niego, i tu acz nieporządnie przytaczam. Dyaryuſz móy ieżeli dociśnie ſię do praſy, tęż ſamą myśl ponowi, dla utrzymania porządku.



WYIĘCIE Z DYARYUSZU.



W takich zatopiony rozumowaniach; anim poſtrzegł iakem przeiechał.

Mimo wioſki Iwanicy,
Do Miaſteczka Targowicy.

Do którego wieżdzaiąc poſtrzegłem przy drodze mógiłki, i na ich widok weſtchnąwſzy rzekłem. O Woyno! płodzie ambitu! chciwości, i niezgody! ach iakże moc twoia ieſt wielka ... iakeś okrutna i ſroga! Tyś wyzuła ſię z litości, w to-

bie czułość na ucifk bliźniego, i ięki wygafła, ty wzgardziłaś Prawami natury, ciebie zemfta nie oddzielna nienawiści kompanka głuchą uczyniła na wfzyftko.

Narzekania, płacze, ięki
Głód, mór, ogień, ucifk, męki

Nie maią tey mocy, aby mogły twe ferce zakamieniałe wzrufzyć.

Ty dzikością fwoią przechodzifz Afrykańfkie Tygryffy nic ci w frogości nie zrówna.

Jednemu milionowi zbroynych odbiérafz życie, kilkanaście zaś milionów rolników, kobiét, ftarców, dzieci bezbron-

nych, i niewinnych wyzuwasz z niego.

O Woyno! twoia to ieft fprawka iż.

Tu pola leżą trupem zagęfzczone
Tam wiofki ogniem w popiół obrócone.

Cóż cię do tego pobudza? ...
Cóż ieft iftotną fprężyną kieruiącą twe kroki do wynifzczania miefzkańców ziemi? Oto chciwość, niezgoda, i duma.

Mogiłki! co błyfzczycie fmutkiem i pociechą
Dziś chciwości i dumy zoftałyście cechą.

Czyiaż ręka! i kiedy was tu
usypała ?

Na te słowa odezwał się móy podwodnik.

Te mogiłki zażartość dziczy udziałała.

Architektem ich Kozak był z
Chmielnika rodem
Który Polskę ucisKał żelazem i
głodem.

Spytałem się tedy Pocztarza moiego.

Coż mu do tego Buntu mogło
bydź powodem ?

Odpowiedział mi niewiém. A toli zdawałoby mi się, iż nie co innego, iak tylko to, co i zawsze.

Rzekłem daley: cóż to bywa zawsze podżogą do Buntu ? — Na co on: oświeceńsi od nas lepiey to znaią i doskonaley. Zamilkłem i z własnych dociecżeń tyle, iak mi się zdaie doszedłem. Iż nie oświecenie prostoty, przemoc możnieyszych, uchylanie sprawiedliwości, nieufność między Narodem, a Tronem, niezgoda, intrygi, zawiść, zaufanie zbyteczne w swych siłach, męztwo zaniedbane, gnuśność Duchowieństwa, ucisk poddaństwa, interes prywatny, przenoszony nad interess powszechny, wpływy obcych Mocarstw, złe strzeżenie granic, wolność rozszerzania Syzmy, Kiiowskie

odpuſty, i nierząd z nieuſtanowioney formy Rządu ſtałego.

To dociekanie moie, czyli ieſt ſprawiedliwe lub nie ... zoſtawiam materyi tey roſtrząśnienie Patryotom dobrze myślącym, Patryotom nieznaiącym przeſądu, i nie utrzymuiącym zdania ſwoiego dla fałſzywego punkt-honoru, mimo rzeczywiſtą iſtotę prawdy.

Przyczyny wymienione wyżey, acz ſą ſprawiedliwe, miiam ie atoli przeto: abym zapuścił ſię uwagą do zgłębiania zrzodeł tych: z których naywięcey, i naywiękſzych nie przyzwoitości wypływa.

Znam ia Ukrainę, i iey mieſzkańców, bo w niey znaiąc ſtarałem ſię cokolwiek ią poznać, a za tém, co tylko w oczy mi wpadło wiernie wyrażam.

Lud niegdyś wolny, potym zaś nagle ściśniony w kluby; dawne czaſy zawſze wſpomina ſobie, i dzieciom one pod kądzielą. albo przy ſierpie rozprawia, a czaſem nawet w karczmie ſiedząc przy kwatérce za ſtołem, ſmutnie zawodzi, przywodząc na pamięć wieki ſwych pradziadow.

Pamięć ta ſrożſzą mu uciążliwość wyſtawia, a niżeli ieſt ona w iſtocie. Zaprzeczyć temu nie można, aby w Ukrainie

Poddaństwo niecierpiało ucisku; do tego stopnia albowiem uciemiężanie czasem przychodzi.

Iż Zyd na chrzciny
Lub na zaręczyny.

Przymusza rolnika, aby tyle brał trunku, ile on niechce, i która wielość iest iego zniszczeniem, a następnie zniszczeniem Kraiu.

Pan Dziedzic czasem lub Possessor, propinacyą maiący, Wodki swoie gwałtem na kmiotków narzuca, ci rozrzucone pić muszą z biédy, bo coż maią z nią czynić?... Gwałt ten tracąc pomału odraze przeistacza się w nałóg. A tak piiaństwo z rozka-

zu Dziedzicow, lub Possessorow rozkrzewiane, iest przyczyną, iż grunta leżą odłogiem, albo źle uprawne, nie urodzay przynoszą.

Ucisk w Ukrainie Poddaństwa nie iest to rzeczą zmyśloną. Panowie są częstokroć niewinni, lecz ich Subalterni, to iest Officyaliści, aż nadto wiele bywaią wykroczni.

Zyią ci ieszcze, których na świadectwo przywiódłbym iż w Woiewodztwie iedném z Wiosek powypuszczanych zastawą, i arędą wybieraią się z Poddanstwa podatki dla Dziedzica pod imieniem furażu osepu, i omastowego. Gdyby ten podatek był pro-

porcyonalnie brany, nie dawałby podniety do płaczu ſzemrania, a naſtępnie, do Buntu. Lecz Officyaliſta który ma wybor tego ſobie zlecony maiący Exekucyą przydanych ſobie kozaków deſpotycznie po Poſſeſſorſkich wioſkach wydaiąc ſwoie ſurowe Fermany do oſtatniego zniſzczenia i nędzy przyprowadza Poddańſtwo.

Winienem uięty miłością dobra publicznego opiſać tego poborcy gatunek, nie celem paſzkwilowania go, ale celem ſzczególnie okazania bezprawia mówię nie celem go oſławienia bo nie wymieniam oſoby lecz zdrożność.

Jeſt to człowiek naymnieyſzey Edukacyi nie maiący w ſobie, bo nawet iak ſię podpiſze, to rzadko kto potrafi przeczytać, człowiek łakomy chciwy, głuchy na głos ludzkości, który dla przypodobania ſię Panu ſwoiemu, Panu pełnemu dobroci, Panu gorliwemu ſynowi Oyczyzny gotów mimo iego wiedzy nayſroższe czynić wydzierſtwa.

Kozacy wyſłani na Exekucyą od niego z końmi, od gęby mizerakom chleba wydzieraią kawałek zaſilaiąc ich nahaykami.

Mizerak przyciśniony gdy niéma w gumnie na oſep zboża, nieſie łachmany do Zyda, albo

prowadzi woły lub owce, przedaie ie wpół darmo, kupuie żyto lub owies, i inne produkta, i odwozi do Magazynu.

Ow Officyalista pięć lub sześć ćwierci bierze za cztery to iest korzec, i na cztery kwit tylko daie domagaiąc się ieszcze kwitowego dla siebie. Siana podobnież odbiéra licząc pięć, lub sześć fur za trzy, a iuż to wielka łaska kiedy przyimie za cztery. Z drwami świątecznemi postępuie również. A gdy Dziedzic z kassy swoiey rozrzuca po złotemu na Poddanych każąc drwa zwozić. On zamiast wyliczania Chłopom za furę drew o osiémnastu polanach, miedzią

moskiewską groszy 30 co czyni redukuiąc na naszą Polską monetę Groszy 22. daie po Groszy 15. srébrem. A tak w każdey okoliczności Ekonomikę swoią prowadząc i Skarb kradnie i Poddanych uciska.

Pytam się wszystkich Ekonomikę znaiących, czy to bydź może, aby naprzykład do magazynu zsypawszy żyta korcy 300. wymierzyć można potym z tegoż z sypu korcy 400. lub 380. a przecież to tak iest, a nie inaczey. Zdaie mi się albowiem iż zsypawszy korcy 300. chcąc ie potym w kilka miesięcy wymierzać dwa, trzy, cztery, i pięć korcy zabraknie, co iest

rzeczą naturalną, a rzeczą konieczną. Ziarno mokre zwiezione usycha, a zatém się zmnieysza, myszy go nie malo wyplenią, za miarką nogami niemało się wyniesie, wszpary zapodłogę nie mało zaleci, i niemało zostanie się na niey. A zkądże superata tak znaczna bydź może? Oto z Poddanych wycięczonych do ostatniego prawie.

Jak wiele Poddaństwo od Kozaków na Exekucyą wysłanych cierpi, zainformować się można z Manifestów, i pozwow złożonych w pewnym Grodzie, gdy ciż Kozacy wpadłszy do wsi, nie tylko Podstarościego, Szlachcica,

broniącego Poddanych zbili na gorzkie iabłko, i nad Prawo.

Neminem Captivabimus nisi jure victum postąpiwszy; do Gubernatora w areſztcie powieźli, ale nadto ieszcze do tego stopnia zuchwałości przyszli; iż Possessorka w własney Wsi swoiey, od nich dobrze poczęstowana krew puszczać musiała, i kilka dni z łóżka nie stawać. Co z ust własnych teyże samey Damy zacney i godney upoważnienia, maiąc honor bywać w iey domu słyszałem.

Przeiéżdzaiąc raz przez Wieś iedną gdy na nocleg zaiechałem do karczmy.

żrobi to ieſt mowiąc iaśniey. Czyia ſprawa? ... Wóyta. Kto ſądził? ... Wóyt. My wiedząc o tém wolemy iuż raz cierpieć a niżeli dwa razy bydź karani od Sądu i Pana.

To tedy nam ieſt powodem iż my mamy uſta zamknięte a Sędziowie uſzy zatkane. Naſi

Panowie
Sędziowie

Umieią obowiązki wypłacać wdzięczności, dla więkſzego naſzego ucißku a ſwego zyſku. Tyle tylko ieſt naſzego, iż te ręce, któremi z krwawym czoła potem, uprawiamy rolę wyrabiaiąc kawałek chleba; wznoſiémy w iękach, i przeklęctwie do Boga, proſząc gorąco aby Bóg przynaymniey zlitować ſię raczył nad nami gdy ludzie niechcą. Cóż tedy czynić mamy.

Zapomnieni
Pogardzeni

Jeżeli nie iśdź za powſzechném przyſłowiem

Dobry trunek
Na fraſunek

Znamy my to doſkonale, iż ſię tym ſpoſobem niſzczémy, ale cóż

Utopiwſzy pamięć w trunku
Zapominamy fraſunku

Ucifku
Pifku
Jęku, i biédy nafzey,

Tą mową kmiotka aż do gruntu dufzy wzrufzony zoftałem, łzy mi z ócz puściły fię ftrumieniem, weftchnąłem i rzekłem Dzieci! proście Boga, aby nam STANISŁAWA AUGUSTA miłośnika nauk, i ludu, iak naydłużey przy zdrowiu i życiu zachować raczył, a ia was zapewniam, iż on los wafz lżeyfzym uczyni i iarzmo zniefie niewoli.

Co za radość na odgłos wolności między tłumem fłyfzeć fię dała: wołano.

Niech żyie KROL a Pan Nafz
na wieki

Niech go z opieki
Nie wypufzczaią Nieba
A będzie dofyć chleba
Nad co nam więcey nie trzeba
Wfzyftko co mamy
Jemu oddamy

Skoro zaś tylko fzczęśliwfzemi będziemy, ferca nafze napełnione nayżywfzą czułością, złożémy przed Tronem.

Choćbyśmy fię w iednym dniu
popili
W drugim w troynafob będziemy
robili
Co za rofkofz czerpałem
Kiedy lud ten widziałem
Czuły i tkliwy
Lecz nie fzczęśliwy
Ucifkany

Udręczany
Przygnębiany
Bez obrony
Zostawiony

Częstokrć rządzeniom i woli chciwego i nié litościwego Dziedzica, lub Rządcy. Który Rządca większego nie raz Graffa niż Pan udaiąc, skrzywdzonych, ani przypuścić Szwaycarowi Mieyskiemu każe, a ieżeli przypuści, to sprawy nie z ust, ale z ręki upatruie,

Boday to kiedy Nasi nadziadowie żyli
Rządy w ten czas na sprawę, nie ręce patrzyli
Inaczey dziś dzieie się niżeli przed laty

Co kto czynić powinien ten pragnie zapłaty
Dziś sprawa nayprawdziwsza, a ieżeli chuda
To zapewne iak trzeba nigdy się nie uda
Prawdę Ociec mi mówił kiedyś przy obiedzie
Iż kto lepiey smaruie, to ten lepiey iedzie

Zyczyłem ludowi temu losu lepszego, i wolności, którey ón pragnął; lecz wolności określoney prawami

Sarka się na Bunt powszechnie, nie sarkaymy na kmiotków, lecz sarkaymy na Panów, aby nie ucifkali, zdięci nie nasyconą chciwością Poddaństwa, każąc im za-

piiać się bez pamięci z rozpaczy. Piiany rzecz iest pewna iż źle myśli, z piiaństwa wypływaią zchadzki, z zchadzek, rozmowy, z rozmów, przypominanie ucisku i niewoli, z przypominania ucisku, nie ukontentowanie, z nieukontentowania, ku uciemiężycielom nienawiść, z nienawiści chęć wybiciasię z pod iarzma, z tey chęci Bunt, z Buntu zaś zamięszanie Kraiu całego.

Kmiotek acz prostak, i nie oświecony
Czuie iednakże gdy iest uciśniony
To czucie iego z natury pochodzi

Razem z nim ginie i razem się rodzi

Nie za naszey pamięci ieszcze, Bunty wszczynały się, i nie za naszey do nich ucisk, i uciemiężanie były podżogą. Czytaymy dzieie, a z nich dowiémy się, iż Kozacy ieszcze za Władysława Syna, Zygmunta III. od Polaków coraz bardziey uciskani będąc, zamyślali o zrzuceniu iarzma nieznośnego dla nich.

Nie przyganianoż Władysławowi i słusznie, że mogąc nieszczęśliwą Kozaków sytuacyą polepszyć, pohamowaniem okrucieństw i uciążliwości, któremi ich właśni Panowie i Posses-

ſorowie Staroſtw w Ukrainie uciſkali? . . . . . Władyſław iż mniey czułym w tey mierze, czyli przez boiaźliwość iakowąś, czyli przez oboiętność okazał ſię; wielu woien przeto, i krwi niewinney rozlewu był przyczyną.

Po śmierci iego albowiem Kozacy pod Wodzem Bogdanem Chmielnickim Bunt i rebellią podnieśli, chcąc zrzucić z ſiebie, iarzmo panowania Polſkiego, i zemścić, na własnych Panach, urazy, i krzywd ſobie poczynionych.

Kozak ochoczo rzuciwſzy ſię do broni nayprzód pod *Żółtemi wodami* zniosł podiazd Polſki, gdzie *Stefan Potocki* Syn

Hetmańſki poległ potym pod *Korſuniem* woyſko naſze rozproſzył i Hetmanów Koronnych *Mikołaia Potockiego*, *i Marcina Kalinowſkiego* w niewolę zagarnął. Poźniey pod *Pilawcami* obóz z całym bagażem i ośmdzieſiąt armatami zabrał, a znaczne wybrawſzy kontrybucye *w Zamościu i we Lwowie*, na Ukrainę powrocił z woyſkiem, prowadząc z ſobą tłum brańców niezmierny, których większa część z głodu i nędzy powymiérała.

Uſpokoił ſię przecież *Chmielnicki* i dał ſię nakłonić do zawarcia *w Pereaſławiu* z Królem i Rzecząpoſpolitą przymierza. Za

co w nadgrodę ogłoſzonym zoſtał Królewſkim Imieniem, Hetmanem Kozaków, i ozdobionym Buławą, Buńczukiem, i Chorągwią na znak tey godności.

Nie dotrzymał iednakowoż przymierza, i z więkſzą ieſzcze zaiadłością, złączyſzy ſię z Tatarami, woynę rozpoczął. Wkrótce znowu wykonał przyſięgę wierności, Króla przeproſił, ſwobod i wolności Kozakom potwierdzenie otrzymał, i nad to zyſkał ieſzcze ſobie, i naſtępcom ſwoim na to Hetmańſtwo hołdowniczém prawem nadanie *Czechryńſkiego* Staroſtwa.

Po czwarty raz iuż, nie zachował wierności i na początku Roku 1652. za Panowania Jana Kazimierza wybuchnął nowy pożar Kozackiey Woyny, gdy *Tymoteuſz Chmielnicki*, Syn *Bogdana*, złączywſzy ſię z Tatarami, uderzył nagle, na *Kalinowſkiego* Hetmana pod *Batowem* obozuiącego w 9,000. woyſkc iego zniósł, i Wodza ſamego zabił.

Bunt ten śmiercią *Chmielnickiego* przygaſł przecież do czaſu, gdy *Jan Wyhowſki* obrany od Kozaków Wodzem ſprzykrzywſzy ſobie, ſrogość rządów Moſkiewſkich, pod poſłuſzeńſtwo Króla i Rzeczypoſpolitey z Ko-

żakami Ukraińſkiemi, z tey ſtrony *Dniepru* mieſzkaiącemi powrocił.

Na tom ia tu *Chmielnickiego* przytoczył, abym okazał, iak wiele Bunt ſzkodził Kraiowi, i iak wiele zawſze ſzkodzić może, ieżeli nie obmyślą ſię śrzodki zdolne do umorzenia go na zawſze, i wytępienia niechęci Kozactwa ku Polſzcze.

Powiadaią niektórzy, iż już minęły te czaſy, gdy Bunty tworzyć ſię mogły. Dziś zaś ani pomyślić należy o tém; bez poſądzenia o płochość, ażeby kiedy wſzczeły ſię. Radbym aby z tak utrzymuiących który, niemaiąc liczney kalwakaty przy

ſobie, ani woyſka, ani ſilnych plecy, był w czaſie świąt Wielkanocnych 1790. Roku w Ukrainie, a pewnie inaczéy przymuſzonym byłby pomyśleć.

Ja byłem w ſtrachu również z drugiemi. Swięta przepędzaliśmy w tym ſtanie; w którym noc przepędza, wiedzący o tém, iż ma bydź na zaiutrz za Dekretem ſtracony.

Zieżdzaliśmy ſię z kilku Wſi razem, Mſzy w Cerkwiach ſłuchaliśmy zbroyno, na naſzą Wielkanoc a ich *Werbną*, to ieſt Kwietnią Niedzielę.

Nocy trawiliśmy bezſenne, i ſami koleią odbywaliśmy pikiety, uſychaiąc z boiaźni.

Chłopſtwo, nie ſkrycie, lecz iuż iawnie ſzemrało, zmawiaiąc ſię na naſze gardła. Futory owe to kuźnice Buntu i rokoſzu, ucieczki złodzieiów, i hultaiów, których Ukraina ieſt pełna, iak Etna pod młotami Cyklopow, tak pod młotami kowalow ſpiſy, i noże robiących brzmiały, przeraźliwym łoſkotem, tworżąc biédnych mieſzkańcow. Tuż tuż zbliżał ſię moment, w którym pod rzeź, ciężkiey ręki, karki naſze poddadź mieliśmy, mowię ciężkiey ręki, gdyż niemiałem z niemi żadnego Kumowſtwa (*) iżby

(*) *Szlachcic ieden pokumawſzy ſię z Chłopem: w czaſie Rzezi Umańſkiey ſkrył ſię do niego. Chłop ów przyſzedłſzy w nocy do mieyſca w którym go był ukrył rzekł: Kumie! kocham cię, i dla tego*

iżby to było naſtąpiło niemylnie.

Gdyby tylko Zwierzchność rozumna, dbała, i czuła temu zapobiegła nie była.

W Okolicy Lipowca, Chłop mi ieden zuchwale powiedział przy świadkach godnych zaufania i wiary, opatruiąc moią Amarantową Towarzyſzką czapkę.

Ne takich my ryzały.

Z pięścią poſuwaiąc ſię do mnie, w ten czas, gdy iego Lo-

kay, z iego żoną Popem, i dwoma chłopami, pił gorzałkę przy progu (*)

Ja odſkoczywſzy od niego, to tylko mu rzekłem:

A my ne takich wiſzały.

I czym prędzey wyniòſłem ſię do moiego powozu. Wyſzedł on za nami i broń u mnie poſtrzegłſzy zawołał:

---

boiąc ſię aby kto cudzy krwi nie przelewał twoiey, ia cię leciutko zarznę tak, iż i ſłyſzeć nie będzieſz i zarznął go.

(*) *I to nie ieſt bayka, iż Chłop ów miał Lokaia. Tego Lokaia gdym ſię ſpytał: mòy Bracie! co ty tu robiſz? ... odpowiedział mi: iak mam żle ſłużyć u Pana, to wolę dobrze u Chłopa.*

Mudry ty baczu, maieſz i ruſznyciu.

Doniòſłem to Kommędzie. Dziedzic Lipowca, Obywatel światły, i Patryotyzmem tchnący więcey ieſzcze doſtrzegłſzy, bo dowiedziawſzy ſię iż òw Chłop kupił ſobie piſtolety, i ładownicę robić rozkazał donieſienie moie wſparł ſwoiém ważném świadectwem. Zuchwalec był wziętym. Ale cóż *Korot* bogaty, znalazł wielu przyiacioł, zaręczycielów nawet i krótko poſiedziawſzy wolno wypuſzczonym zoſtał, wracaiąc ſię do ſwoiego ſiedliſka w Wioſce *Bohdanowce.*

Odebraniem broni, nakazem przyſięgi, uſtanowieniem Dzieſiętników, ściągnieniem woyſka, przykazem, który iuż teraz wyſzedł z mody, aby nikomu od wſi, do wſi, od miaſta do miaſta, ani przeiéżdzać, ani nawet przechodzić wolno nie było bez zaświadczenia, iſkierka ta na czas przytłumioną zoſtała, ale nie przygaſzoną zupełnie. Niech Niebo łaſkawe powſtrzyma wicher, któryby dmuchem ſwoim, mógł pożar tey iſkierki podniecić.

Zapobieżenie temu nie zdaie ſię bydź trudne. Nie wyłączać Poſpólſtwa od opieki Kraiowey, beſpieczeńſtwa ich oſob i maią-

tku, nie zoſtawiać rozrządzeniu i woli chciwych Dziedziców, głuchych na głos ludzkości, na głos ięczącego Poddańſtwa ręce do Nieba wznoſzącego o zemſtę i wynaleść ſpoſob takowy, któryby wolność ich zabeſpieczał, a z hukanemu zuchwalſtwu otwartego nie dawał pola.

Atoli zdaie mi ſię iż próżna w wynaydowaniu ſrzodkow do zagrodzenia buntom będzie praca, ieżeli Duchowieńſtwo zaſzczycone prelaturami, przyłączyć ſię rownież z nami nie zechce, do wſpolnego Dobra Oyczyzny.

Nie oświecenie proſtoty ieſt Buntu naycelnieyſzą ſprężyną, i póty nigdy pewni bydź nie możemy życia i maiątku naſzego: póki Poſpólſtwo obiaśnione nie przekona ſię, iż Polak zwany od niego *Lach*, a Zyd *Jud* ieſt bliźnim, którego powinniśmy kochać.

Nie rozumié tam Proſtota przykazania.

Kochay bliźniego twego
Tak Jak, ſam ſiebie ſamego

Nie zna Praw natury, ani Praw Boſkich, lecz ona temu nie winna, bo któż ią miał nauczyć iż błędnie trzyma że

Lach, Jud, ſobaka
Wira iednaka

Pies od nie oświęconey proſtoty fanatyzmem dzikim zarażoney, rownież ieſt z Człowiekiem ceniony. Dowodem tego bydź może *Liſianka* gdzie w czaſie rzezi *Umańſkicy* przez *Zeleźniaka* i *Gontę* wſzczętey, powieſzono razem Xiędza, Zyda, i Pſa, a wyiąwſzy Puſzkę z Ołtarza, a z niey wyrzuciwſzy *Przenayświętſzy Sakrament* i z deptawſzy, wypiiano z teyże gorzałką zdrowie *Prawoſławney Wiry*. Po innych zaś mieyſcach chrzczono drugi raz Szlachtę, byłożby to naſtąpić mogło, gdy-

by Pospólstwo oświecone było, w Artykułach Wiary, i obowiązkach Człowieka względem rownychże ludzi. ?

Zapewne że nie: a któż temu winien, ieżeli nie Duchowieństwo ?

Niechno Xięża Biskupi nie święcą

Diaków
Prostaków
Lecz tych:
Którzy choć mniey oświecaią
Ale więcey światła maią

Odkogóż albowiem prostak Artykułów Wiary nauczyć się może! ieżeli nie od Pasterza! A jakże Pasterz kogo nauczyć mo-

że tego: czego on sam nie umie? .... wszakże *ad impossibilia nemo obligatur.*

Wymagać od Proboszcza, czyli iak tam zowią Popa, tego czego on nie umie, iest rzeczą niesłuszną. Wymagać zaś od Metropolity lub Biskupa tego co bydź powinno, to iest aby tylko ludzi oświeconych, choć mniey mu zato płacących wyświęcał; któż mi zabronić może? ..

Mowię z doświadczenia, gdyż sam znam wielu takich Parochów, którzy sami ledwie co czytać umieią.

Tam Diak głupi, bogaty może
zostać Popem
On razem w karczmie piie, i bi-
ie się z Chłopem
Ztąd pochodzi zgorszenie, fa-
natyzm, prostota
Piiaństwo, oszukanie, Bunty,
i niecnota.
Pytam się a któż winien że Pop
prostak głupi?
Pewnie iż nie kto inny, iak Xię-
za Biskupi

Iż Xięża Biskupi dla kapryssu częstokroć ludzi oświeconych wyświęcać niechcą: zaświadczy człowiek światły, człowiek edukacyi udzielaiący w Szkołach publicznych, wysłany z główney szkoły Krakowskiey, który będąc

Professorem Fizyki lat kilka, umieiący zagraniczne ięzyki, który od całey publiczności poklaski odbiérał, gdy zamyślił umieścić się w stanie Duchownym i tym celem z Dziekanowną iedną ożenił się; przeto tylko do stanu Duchownego przypuszczonym nie został, iż do Metropolity Memoryału nie podał, ale ustnie mu chęć swoią oświadczył. I tak ów człowiek światły, człowiek będący w stanie nauczania prostoty Artykułów Wiary, i oświecenia, zrażony, tak dzikim postępkiem Pasterza, myśl swoią odmienił, i do innych szkół przeniosłszy się w nichże nauczyciela zastąpił mieysce.

Bywà i to także przyczyną iż Popi oświecenia niemaią, iak z uſt ichże właſnych ſłyſzałem, że iak ſkoro tylko z Bazylianów który Metropolitą zoſtanie, do którey Katedry oni gwałtem dobiiaią na fundamencie liſtu Benedykta XIV. piſanego do Polaków. *Vobis notum eſſe cupimus. Nos non ignorare consvetudinem illam in natione Ruthena vigentem, nimirum vacantibus Cathedralibus Eccleſiis & Arhimandriis eiusdem nationis Ruthenæ, non præficiendi Anttistites, & Archimandritas, niſi ſolos monachos Baſilianos.*

Tak natychmiaſt dla utrzymania zawſze pierwſzeńſtwa Zakonu ſwoiego, naywięcey wyświęcaią proſtakow. Nie ręczę za prawdą tego com tu napiſał, rzecz ſłyſzaną wyrażam, zoſtawuiąc dociekanie iey tym: do których to z urzędu należy, aby oni tknięci miłością publicznego dobra, weyrzeć w to raczyli, i odkryć prawdę lub fałſz w tym poſpolitym zarzucie.

Byłem na profeſſii Bazylianów ſłyſzałem przyſięgaiących na ubostwo, i na to: iż o żadne urzędy ſtarać ſię nie będą w ſtanie Duchownym: a zacóż na utrzymanie praw ſwoich przywodzą Konſtytucye Roku 1607. 1606.

Roku 1620. 1652. 1669. 1676. 1700. i Roku 1775go? Jeżeli te Konſtytucye przywodzą dla utrzymania ſię na Metropoliach więc ſtaraią ſię o nie, ieżeli zaś ſtaraią ſię więc przyſięga ich przy profeſſyi czyniona, ieſt krzywo-przyſięztwem, obracaiącém Iſtność naywyżſzą. Otóż to ieſt pierwſzą przyczyną iż lud dla chciwości, lub kapryſu przełożonych, odbiéra z rąk ich nie oświeconych Paſterzow, którzy ludu nie umieiąc oświecić ani w Prawach natury, ani w prawach Boſkich, nie umieią też go powſtrzymać od Buntu. Zamilczeć nie mogę tego, iż gdyby choć takie miewali Xięża do

proſtoty kazania, iakie ia na Ukrainie będąc doſtałem, mogłby ſię lud poprawić, ale iż nie miéwaią żadnych, lud też ieſt przeto zhukany.

Kazanie to dla ciekawości czytelnika przyłączam w Ruſkim, i Polſkim języku.



KAZANIE

Wiecie wy dzieci co ia wam powiem? ... zdaie mi się, iż wy, i nie wiécie i nie będziecie wiedzieć, póty, póki ia wam tego nie wytłumaczę.

Patrzę ia na was tak, iak Sędzia patrzy na Rozboyników.

Pan Bóg Sędzia nas wszystkich grzesznikow, będzie Nas sądził z myśli naszych, z naszych czynności.

Zna Stwórca całego świata, w iakim celu ludzi utworzył. Znamy i my powinność naszą

za

PROPOWID.

Znaiete wy Dietońki szczo ia wam skażu? ... Mnie każet sia, szczo wy i ne znaiete, i ne budete znaty, póki ia wam toho ne wytołkuiu.

Pasmotrywaiu ia na was tak, kak smątryt Sudia na Razboynyki.. Hospod Boh Sudia nam wsiem hryszným, budet nas Sudyty z pomysłów naszych, i dziel naszych. Znaie Sotworytel wseho-mira, kakim obrazom On ludey Sotworył. Znaiemo i my dołżnošt naszu kne-

E

za iego miłoſierdzie nad nami — Ale ach! iakże wielu ieſt teraz takich głupców na świecie: którzy błądzą wiedząc o Obowiązkach ſwoich.

Pan Bóg przez Moyżeſza przykazał nam kochać Bliźniego ſwego. Bliźlim każdy nazywa ſię człowiek, czyli to on ieſt Polak, czyli Zyd, czy Luter, czy Kalwin, czy Turek. Każdy ſtworzony, który tylko nazywa ſię człowiekiem, ieſt Bliźnim, Bliźniego ſwoiego. Tego my powinniśmy kochać, tego bronić, i to wſzyſtko czynić dla niego, czegobyśmy od niegoż życzyli ſobie wzaiemnie. A zacóż diaboł pobudza was do tego: abyście

mu, za Jeho mytoſerdye nad nami — Ałe ach! iakże mnoho ieśt teper takich na ſwieti durniw, kotoryi błudiat znaiuczy tuiuż dołżnośt ſwoiu.

Hoſpod Boh czerez Moyſeia prykazał nam lubiti iſkrenniaho ſwoieho, iſkrennoy wſiak człowik prozywaiet ſia, ili on budet Lach, ili Jud, ili Luteranin, ili Kałwyniſta, ili Turok. Wſiak ſotworennyi, kotoryi tylko imenuietſia czełowikom, ieśt Druhom, druha ſwoieho. Jeho my dołżny lubity, Jeho ſochraniały, i wſio toie diełaty dla neho, ſzczo my żełaiem daby i On drużeſko toież i dla nas diełał. Zaczymże ſatana i ſku-

Bofkie przykazania łamali, i tak naciągali iak Szewc na ciąga fkurę?.

Zepsuł fię świat, zepfuli fię i ludzie. Nienawiść daie fię co dzień poftrzegać, której fzatan przewodźca ieft Atamanem naypierwfzym, podiudzaiąc ludzi, i zachęcaiąc do kłótni z fobą. Niebądźcie głupiemi! nie bądźcie głupiemi! Nie fłuchaycie Dzieci tych; którzy was podmawiaią na Kozaczyznę, i którzy wam powiadaią, iż iuż więcey Polaków nie ma nad tych; co w Ukrainie widzicie. Nie wierzcie ich łgarftwu, ieszcze wam tóż famo powtarzam, fzczekanie ich ieft takie, iak pfów, które fzczekaią na wia-

fzaiet was na toie; fzczob wy prykazania Jeho, so wfim perewertały, i natiahały iak Sapożnyk natiahaiet fkotynnuiu kozu?....

Swit zopsowan, zapsowany i ludie. Sowift daiet fia posterehaty fzczodeń. Sey fowifty Perewodczyk fatana perwoy ataman, wozbużaiet ludey do kołotni z foboiu. Nebudte duraki! nebudte duraki! neflichayte Dietońki tych, kotoryi was podmowlaiut na Kozaczczynu, i kotoryi każut fzczo uże boley Lachow nietu, tylko w Ukraini. Newirte ich brechni, ieszcze ia raz wam każu, brechnia ich ieft tak fobak, kotoryie bre-

ter. Jak wy tu w Ukrainie osiedliście, tak w Polszcze Mazurowie osiedli. Tych gdy tylko Diaboł tu do was wniesie; to was wszystkich z Dziećmi, i Zonami waszemi, tak iak świnie groch tłuką, w pień wysiekaią i zrąbią.

Pamiętaycie! Ey pamiętaycie! moie kochane Dziatki! iakie nieszczęścia bunty sprowadzały, na tę Ziemię naszą Ukrainę?

Przypomniycie sobie dawną Kozaczyznę, i patrzcie, aby tak nie stało się z wami, iak było dawniey z Poprzednikami waszemi.

Darli Polacy skurę z Gonty, będą i z was głupcy! a do tego ieszcze i Pan Bóg Sędzia nas grze-

szut na pustoie. Kak wy tut po Sełach uselili sia na Ukraini; tak w Polszy Mazury, a wse Lachi, tych koły Ditko, tut do was prynese: to was wsiech, z Dietmi, i Zenami, tak iak swyni horoch tołkut, wpeń wyrubaiut, i wysiekut.

Pomnite! ey pomnite! moi lubeżnyie Dietońki! kakie neszczastyia bunty prynosyły na syiu Zemlu, naszu Ukrainu?

Prypomynayte dawnuiu Kozaczczynu, i smatryte, szczob tak nebyło wam, kak było w pierod preżnym waszym Rodytelem.

Derły Lachy skuru z Honty, budut i z was durni, a do toho

ſznych, za to Będzie nas karał w Wiecznosci ogniem gniewu ſwoiego.

Znaycie Panów, i Rządców nad wami! oddawaycie im cześć należną! bądźcie im w poſłuſzeńſtwie powolni! kochaycie Bliźnich waſzych! a Bóg was tak ukocha, iak Ukochał kochanków ſwoich, Abraama, Jzaaka, Mikołaia, i Onuſrego Swiętego.

AMEN.

i Hospod Boh Sudia nas hryſznych za toie w wicznoſty bude nas kaznity ohnem hniwu ſwoieho. Znayte Panyw, i Hospodynow nad ſoboiu! widdawayte im cześt, budte im ſmirny w poſluſzanyi, lubite Iſkrenniaho ſwoieho, Blizniaho, a Hoſpod Bog was ulubyt tak; iak wozlubił Rabow swoich, Auraama, Isaaka, Nikołaia, i Onufryia.

AMIN.

To Kazanie w proſtych wyrazach, ale ſtoſowne do ſposobu myślenia ludu nie oświeconego, większy w nim czyni ſkutek, aniżeli owe wyſilone, okraſzone ſłowy, z pod których ſtuſa ledwie treść rzeczy można wydobydź. Gdyby tedy Zwierzchność w to ściśle weyrzeć raczyłą, aby choć podobneż miewane były: zaręczam iż lud ów nienawiść, w miłość, bunt, w ſpokoyność odmieniłby niemylnie.

Pierwſza ta przyczyna nieoświeconie Proſtoty, tyle waży co wſzyſtkie, albo też może i więcey.

Drugą przyczyną bydź może, nienad to wielka oſtrożność w pil-

nowaniu Granic, przez które bez autentycznego świadectwa różni ludzie przepuſzczani bywaią, a nawet bez zapytania, i ci albo włóczą ſię po Kraiu, ſekretnie odprawuiąc ſwe Miſſyie, do podniecenia buntu płodu dzikości, i fanatyzmu, albolitéż o ſiadaią tam; gdzie im ſię tylko podoba. A cóż dopiéro, Dyzunici ſiedzący po paſiekach, Futorach, i Wioſkach na czyńſzach, iak wiele ludu odrywaią od iedności Kościoła, każdy to poznać może, ktokolwiek tylko nad tém żywą ſię zaſtanowi uwagą. Ciż ſami Dyz-Unicy częſtokroć Beneficya obeymuią, za Konſenſem ſamego Dziedzica, któremu znaczne ſkładki czyniąc, opłacaią ſię. Tak ſię działo, i

dzieie w Smilańszczyźnie, co na moie właſne oczy widziałem.

Tam w iedney wioſce po dwie Cerkwie bywaią, iedna *Unitów*, druga *Nieunitów* częſtokroć. Familie dzielą ſię na *Unickie*, i *Dyzunickie*. Oyciec i Syn nienawiścią pałaią ku ſobie, iedni drugich nie wiernemi zowiąc, i buntuiąc ſię przeciw ſobie wzaiemnie.

Byłem w Smilańſzczyznie w czaſie Swiąt Bożego Narodzenia, w którym Ruſkie *Wodo-chryſzcze* przypada. Byliśmy w tenczas w Cerkwi na Nabożeńſtwie, gdy *Dyzunici* w przerąbanym od *Unitów* Krzyżu pośpieſzyli ſię do święcenia wody. *Unici* hurmem wybie-

gli z Cerkwi, Wody święcenie przerwali, i tyſiączne czyniąc bezprawia, ludzi pobili i ſamego *Dyzunickiego* Popa ledwie tylko o włos co iuż nieutopili, gdyby ow Obywatel był nie przeſzkodził temu. Czyli tu ieſt wtym przyzwoitość lub nie, pod Sąd to Publiczności oddaię.

Wolność wychodzenia Poſpolſtwu na odpuſty do Pieczar Kiiowſkich niemało także przykładaſię do niechęci ludu proſtego, ku naſzey Katolickiey wierze panuiącey unas, zaczém zdałoby mi ſię, aby ſurowo oboſtrzyć prawami, i przepiſać kary na gwalcicielów prawa, a tym ſpoſobem wſzelka przetnie ſię Kommunikacya nienawiści, i po

gardy Religii Panuiącey. Niech lepiey rolnik modli ſię wdomu, niech ten czas, który łoży na drogę do Kiiowa, o kilka lub kilkanaście mil; obroci na uprawę roli i wzroſt goſpodarſtwa, a bez ochyby Naród na tym nie mało zyſka.

Zamilczam uciemiężenia przez Panów Poddańſtwa, wto tylko weyrzeć ſzczegulnie proſzę iż gdyby naprzykład czego uchoway Boże! pożar buntu zaiął ſię kiedy: ktożby go gaſił?

Kruk Krukowi oka nigdy
nie wykole.

Przypowieść to naſza dawna
Lecz ſprawiedliwa i iawna

Ręczę iż Hryć, lub Mykita
Ułaſa Oyca nie chwyta
Stepan, Iwan, Steć, z Hawryłem
Nie będą ſię bić z Kiryłem

Zołnierz Ukraińſki po więkſzey części złożony z tegoż Narodu, nie ieſt ani bydź może zdolny do poſkromienia (Broń Boże) wſzczętego buntu.

Interes prywatny poſpolicie nad intereſſem publicznym otrzymuie górę. Czyż może kto ſpodziewać ſię, aby Intereś pokrewieńſtwa niemógł bydź ważną tamą do dopełnienia obowiązkow ſtanu ſwoiego? Ieżeli zamach ręki, na widok przyiaciela wſtrzymuie ſię w ſwym pędzie: a coż do-

piero na prozbę lub widok krewnego.

Koryolan Rzymianin od Pospolstwa wygnany z Oyczyzny własney, udawszy się do *Wolskow* wiecznych Nieprzyiacioł Rzymu, gdy miał powierzoną sobie Kommędę od Wolskow przeciw własney Oyczyzny rodakom, pustoszące Włochy; i gdy iuż o pięć tysięcy kroków tylko od Rzymu położył się obozem; a nie dał się namowić do odstąpienia, ani przez Posłów publicznych, ani przez Kapłanów tak ubranych, iak się do ofiar ubierać zwykli, iak tylko Matka iego i Zona wyszły przeciw niemu, zmiękczony od oblężenia odstąpił, zaco był potym śmier-

śmiercią skarany. Jeżeli ten tedy wolał śmierć ponieść, a niżeli prożby Matki lub Zony odrzucić: Jakże żołnierz złożony z tegoż Narodu może bydz obroną Oyczyzny? w nim albowiem maiący Oyca, Wuia, Siostrę.

Matkę, Brata, Stryia
Zaręczyć śmiało mogę, iż taki nigdy
Raźno się nie zwiia.

Zapobiedz Interessowi, który związek pokrewieństwa kleci; nie iest naytrudnieyszą rzeczą.

Zdawało by mi się, iż należało by Woysko z Wielkopolanów złożone przesłać na Ukrainę; z Koza-

ków zaś na ich mieysce przenieść do Polski, Wielkiey, lub małey, ale przenieść nie całkowicie lecz w części: gdyż przeniesienie całkowite, mogłoby większém niebespieczeństwem zagrozić. Tym sposobem Interes dla pokrewieństwa związku, Woysku ręce wiążący zerwie się. Mazurowi i Rusinowi, równeż do popisywania się z odwagą i męztwem da pole.

Wiemy dostatecznie albowiem, iż Mazur Rusina nie cierpi; a Rusin nienawidzi Niemca, więc tym samym każdy do Geniuszu swoiego znalazłszy okoliczność stosowną uczyni zadosyć Obowiązkom powołania swoiego.

Drugi ieszcze użytek z tey translokacyi bydź może, iż Rusin między Mazurami żyiąc spuści trocha z Fanatycznego tonu, Mazur również w Ukrainie konsystuiący, przyzwyczai mieszkańców tamteyszych, do cierpienia Rodaków, przetrze ich obyczaie, i przeświadczy ich, iż to nie tylko tylo iest *Lachów* co ich *Ruś* w Ukrainie widzi.

Ostrożność względem Ukrainy pilna bydź zawsze powinna, i nigdy bydź nadto wielką nie może, osobliwie zaś w czasie woyny z Moskwą siły w stronie tamtey we dwoynasob bydź powiększone powinny, i tak rozstawione woysko; aby od zebraney gromady nie mo-

gło bydź wyrznięte. GdyżMoſkwa maiąc lud ſanatycznie przywiązany do ſiebie, potrafi łatwo, dmuchnąwſzy w piorko, i ſwoich Apoſtołów wyſławſzy, chłopſtwo zawſze ſkłonne do buntu wzruſzyć. Zkądby niemałe zamieſzanie, na kray cały ſpłyneło, dopełniaiąc miarki nieſzczęścia. Zbyteczna wolność, i zbyteczna niewola nie omylnie bunt wzniecą. Poczytanie zaś donieſień za bayki da płomieniowi temu wolność do wzmocnienia ſię. Poznawał tę prawdę Ukrainiec, gdy napiſał w ſwoiey ſupplice do Seymuiących Stanów tak.

(a) „ Uwas tam głoſzą iż to wſzyſtko baśnie

„ Tak i przed laty mówiono też właśnie

„ Aż kiedy dwakroć ſtotyſięcy ścięto

„ Dopiero baykom tym wierzyć poczęto

„ Dana była im wiara, lecz już po niewczaſie

„ Gdy pomoc na nic nie zdaſię

(a) *Journal hebdomadaire de la Diette par M. de V. Nro XVII. Mars 1789. Dimanche I. Séance du lundi 23. Feurier.*

Les Coſaques la forcerent, égorgerent les hommes, & les femmes, & jetterent les enfants dans les puits, qui depuis lors ſont toujours reſté combles. Ces ſcenes finirent par le ſupplice, des coupables: mais le Maſſacre dans toute, l. Ukraine montoit de ja a 200,000. aimes; ainſi on ne doit point être étonné ſi les Polo-

Jakoż prawda, gdyż ieżeli tylko temu zaradzenie ſpoźnione będzie, tyle dobrego może uczyni, iż wten czas woyſko nadciągnie, gdy iuż nie będzie potrzebne, a Ukraina w krwi nie winney ſkąpie ſię.

Intrygi naywięcey częſtokroć ſzkodzić nam zwykły, tym ieżeli tylko baczne Polityki oko zaradzić nie zechce, niech ſpodziewa ſię, iż Bodayby nie za naſzych wiekow! a bodaybym i ſkłamał, że Ukraina kiedyś w perzynę z iey mieſzkańcami obroconą zoſtanie.

Kończąc te moie uwagi przypadkiem wpadło mi w ręce Piſmo

nois paroiſſent craindre les revoltes de l' Ukraine.]

JW. Worcella Kuchmiſt: W. Koronnego, pod tytułem Spoſoby zapobieżenia buntom. Czytałom to piſmo znaywiękſzem ukontentowaniem, piſmo pełne Patryotyzmu, który ieſt Cechą Syna kochaiącego Oyczyznę, i obywatela takiego, iakim bydź wſzyſtcy powinni. Z pomiędzy wielu śrzodków podanych przez niego do zapobieżenia buntóm ten nayſzczegolniey przypadł do myśli moiey „Spoſob rozerwania każdego z gminu, mniemanym, a „może i rzetelnym wſpoł-mie- „ſzkańcow uczyni dozorcą i ſzpie- „giem, wyznaczywſzy nadgrody, „że donoſzący chłop o wchodze- „niu, albo o wſzczynaniu buntu.

„ przekonawſzy winowaycę doſta-
„ tecznie , mieć będzie w nadgro-
„ dę cały iego maiątek, i oprocz
„ tego niech przyrzecze Rzecz-
„ poſpolita dadź każdemu medal z
„ takowych z napiſem: *Wiernemu*
„ *Poddanemu*. Ten niech każe
„ nań wkładać w dzień uroczyſto-
„ ści Biſkupowi przy czym Błogo-
„ ſławieńſtwo dla ſiebie i potom-
„ ſtwa niech zyſkuie. Każdy me-
„ dalem tym zaſzczycony, wolen
„ od pańſzczyzny, danin, i opłaty
„ wſzelkiey pieniężney do śmier-
„ niech będzie , i w gromadach
„ pierwſzeńſtwo zawſze tacy u-
„ trzymywać maią.

Srzodek ten uczyni ludzi oſtrożnieyſzemi (a kto nadto oſtrożny

ten nic nie przed ſię weźmie śmiałego) napełni Chłopſtwo wzaiemnem nie dowierzaniem i nie iedności pewném będzie między niemi naſieniem. Jeden drugiego obawiać ſię będzie, a tym ſamym utrzymaią ſię wſzyſtcy w karbach pedległości, i wierności ku Panom ſwoim. Ten śrzodek tak zbawienny niepowinien bydź lekceważony, on albowiem iednym będzie hamulcem do poſkromienia zuchwałości, która aż nadto dała ſię Polſzcze we znaki.

Polak ieſtem, i dla tego miłością moiey Oyczyzny zdięty, myśli moie, myśli nie znaiące ſtronności pod Sąd publiczności oddaię. A ieżeli temu nie zaradzą ci,

do których to z Urzędu należy; Ja dosyć ztąd czerpać będą ukontentowania, żem przynaymniey ostrzegał otym; co grozi niebespieczeństwem, i żem dopełnił tey powinności; od którey żaden Syn kochaiący Oyczyznę wyłączać się niemoże.

Każdy Polak kochać Oyczyznę powinien, a za tém to przywiązanie wymówi mię że ośmielam się moie iey myśli otwierać. Piszę to co mi przekonanie wewnętrzne dyktuie, i co tknięty miłością dobra Publicznego wyrazić powinienem. Niech z pomiędzy wielu uwag moich iedna przynaymniey za użyteczną osądzoną zostanie, a dosyć mi na tym.

SPOSOBY ZAPOBIEZENIA BUNTOM.

MYSLI NIEKTORE

1mo. Rzecz-pospolita ieſt wolną, mogłażby nią bydź, gdyby ieden iey mieszkaniec był wolnym, a drugi niewolnikiem? tak myśleć ieſt to oczywiście tworzyć *Anarchią*. Zbyteczna wolność, i zbyteczna niewola, mogą bydź podnietami do buntu, lecz wolność określona Prawami; wpoi w umysły poddaństwa miłość Oyczyzny, a tém samém zachęci ie do wspolney obrony tego Kraiu: z którego pod hasłem wolności, czerpać będą dla siebie użytki.

2do Zdzierstwa wszelkie pod naysurowszemi karami zabronić,

Zdzierca każdy *ad instantiam Delatoris eo instanti* bez naymnieyszey zwłoki, niech będzie sądzonym, i ukaranym. To iest wpowszechności, lecz ia zdzierstwa w szczegulności wymienię.

3tio. Poddany skrzywdzony, niech ma moc dochodzenia swey krzywdy! niech ma *Forum* w Grodzie, i przydanego obrońcę poprzysięgłego na to; iako żaden Interess, pokrewieństwa, przyiaźni, lub obawy przemocy, nim kierować nie będzie; lecz tylko cnota, rządząca się zamiarem prawdy. Srzodek ten powstrzyma krzywdzących, a skrzywdzonym sprawiedliwość przyniosłszy; utrzyma ich w karbach podległości, i spo-

koyności. Gdziekolwiek albowiem sprawiedliwość bez braku osób wszystkim iest wymierzaną: tam lud żadney nie znayduiąc do niechęci podżogi, buntować się nie będzie.

4to Wykłady poznosić, które ieden rozgniewawszy się na drugiego, składa we Dworze na stole, a częstokroć mu ieszcze Pan Podstarości, albo i Pan Possessor z swoiey dopożycza kieszeni, aby poddanego zdzieraiąc, i niszcząc dogodził chciwości, sądząc czasem sprawę, mimo rzeczywistą istotę prawdy.

5to Tłoki wszelkie w święta pospolicie zbierane zakazać. Gwałcąc albowiem dnie uroczyste Po-

ſpolſtwo, naucza ſię gardzić przepiſami Religii, a od nich oddalaiąc ſię: oddala ſię oraz i od tych karbów, które go w podległości i boiaźni utrzymać mogą. Zalecić nadto ieſzcze *Parochom*, aby tym nie rządzili ſię ſpoſobem, iak ieden z nich; co niechciał tym ziela święcić, którzy w święto u niego na tłoce niebyli, ale u Poſſeſora. Można by i to dodadź, aby do godziny dwanaſtey ſzynkarz żaden, nie miał mocy ſzynkowania żadnego trunku.

6to Wczaſie żniw niech nie będzie poddańſtwo pędzone dzień, podzień na łany Pańſkie, dla zbioru zboża z dzbła wyſypuiącego ſię Jeżeli wyſypuie ſię Pańſkie, wyſypuie ſię i iego podobnież. Niech poddany obowiązanym nie będzie robić więcey i nie w ſwoim czaſie, nad to; co mu prawo przepiſze. Trafia ſię albowiem częſtokroć, iż Pan mało co maiąc do roboty zimą, albo w Jeſieni, lub na wioſnę, ſam nic robić nie każe, a dnie zawiedzione z iegoż właſney przyczyny, odkłada ſobie na lato; tak iak mrówka, ziarno na zimę. Potym zaś w czaſie goſpodarſkim odrabiać ie każe razem, co ieſt ucinkiem, i zniſzczeniem Poddańſtwa. Ja ſądziłbym iż gdy Poddany dobrowolnie dnie zawiedzie robocizny Panu: ieſt obowiązanym do ich odrobku, gdy zaś Pan mu w czaſie przepiſanym odrabiać nie każe, ma bydź kmiotek wolny od ich odrabiania.

7mo. Osepy i omastowe skassować na których zsypanie Poddaństwo ostatni kawałek chleba odrywa sobie od gęby, albo iest przymuszone woliki, krówki, i owce, lub łachmany przedawać w pół darmo Zydowi, bo ieżeli tylko prywata ma ztąd użytek odnosić; a potym w czasie buntu u Rzeczy-Pospolitey szukać obrony, więc lepiey niech ich użyie Oyczyzna na dobro powszechne Kraiu w zasileniu Magazynów.

8vo. Podrady umiarkować, które Panowie czynią z Moskwą, a potym rozrzucaią na Chłopów pieniądze mnieyszą ceną, niżeli targową. To atoli nię tyle uci-

ska Poddaństwo; iak to; iż w bezdroża, toż samo zboże aż nadto tanio Panom z przesiłu sprzedane, muszą bez potrącenia pańszczyzny ò mil kilkanaście, albo i kilkadziesiąt odwozić do Granicy. Wydaiąc więcey na wydatek w podróży, a niżeli wzieli. Poddany słuchać musi rozkazow Pana, ale w ducha swego skrytości, przeklina Uciemiężycielów swoich, i kuie ku nim nienawiść:

9no. Biskupom *Ritus Græci* pod karą utracenia *Beneficiów* zalecić, aby corocznie Dyecezyie swoie zwiedzali.) Ci albowiem albo w Stolicy siedząc, albo w iakiém mieszkaniu wygodném; nie pozwalaią czasem aby raz w ży-

ciu Owieczkom ſwego Pańſkiego obaczyć oblicza) Niech Xiądz Biſkup nie leni ſię choć raz w rok, pełniąc obowiązki powołania ſwoiego, w każdey Cérkwi z kilka ſłów przemówić do ludu powierzonego ſobie, aby wyſéłali do każdey Wſi oświéconych Kapłanów dla odprawowania Miſsyi, w którychby tłómaczono Poſpólſtwu, jak ſię Bóg brzydzi krwi nie winney rozlewem; iak człowiek każdy wſzedłſzy w ſpołeczeńſtwo, bydź powinien poſłuſznym Zwiérzchności Kraiowey, iak ſzanować, i kochać ſwych Panów, i iak ſię względem Bliźniego zachować, którym ieſt każdy, kto tylko nazywa ſię człowiekiem.

10. Metropolita ieżeliby wyświęcić ważył ſię, albo dla chciwości zyſku, albo z innego iakiego powodu, na *Parochią* kogo nie znaiącego *Retoryki* przynaymniey i Moralney Nauki; niech traci władzę powierzoną ſobie. — Niech dla nie podania Memoryału, rozumnych Ludzi nie odſtręcza od tego ſtanu; i nie każe od poświęcenia Kapłanów, Examinów, wizyt, i tam daley...... ſkładać ſobie coroczny haracz. To Duchowieńſtwo *Greckie*, nie będąc darte przez ſwych Paſterzów, nie będzie darło Poddanych, i ich nie ukontentowanemi czynić.

11mo. Kalendarz *Grecki* z *Rzymſkim* porównać ieſt do-

brze, lecz w tym punktcie wielkiey przezorności potrzeba, aby lud fanatycznie przywiązany do zwyczaiu swych Przodków, nie dał się komuś podmówić do podniesienia ręki na swoich Prawodawcow, pod hasłem obrony Wiary. Wiémy albowiem, iż Woyna o Religią, nayſtraſznieyſzą ieſt zawſze. Wyſtawmy ſobie Rewolucye *Francuſkie*, *Moſkiewſkie*, i naſze Polſkie, a łatwo bardzo, o nie zawodność tey przekonamy ſię prawdy. Kto wié mógłby ſię znowu iaki ziawić *Nalewayko* iak w 1587. którego ledwie pokonał *Zamoyſki*, albo *Pawluk* 1637. Roku Herſzt Buntownikow, z którym

nie mało miał co do czynienia ów wielki Mąż nieśmiertelną pamięcią naſze zdobiący Kroniki *Mikołay Potocki* Hetman W. Koronny.

12*mo.* Szkołki Parafialne w każdey Wſi, lub Wioſce niech będą pod dozorem Parocha, które on utrzymywać może bez ſwego ciężaru a Rzeczy-Poſpolitey koſztu — Poddańſtwo *w Ukrainie* zwyczayne ieſt kartki od ſpowiedzi opłacać, czytanie mu na głowie położoney *Ewangelii*, chodzenie *Palamarza z Psalterką* i inne powinności Paſterſkie. A cóż dopiéro licząc *Sorokouſte*, to ieſt: ofiarę za Duſzę zmarlego czyniącą zł: 40. na 40. Mſzy, z

których Pop ledwie iedną tylko odprawi, gdyż on czasem i w całym roku kiedy ma 50. to, i to wielka łaska. Niechże Xiądz Paroch, za dary Xtusa ździéraiący lud, to co z ludu zedrze, na ludu użytek, to iest na oświecenie obraca! utrzymuiąc z tego Nauczyciela we Wsi. Gdyż do tąd *Diacy* nic więcey Prostoty sami będąc nie oświeconemi nie uczą, iak tylko beczyć *w Kryłasie*, pić gorzałkę w Karczmie, i chodzić po *weczernicach*. Zarzucić mi kto może, a z kądże tyle Nauczycielow nabrać ?..... Albož to my ludzi nie mamy dosyć oświeconych! ktorzy w kraiu nie znayduiąc względów, za Grani-

cą szukać losu są przymuszeni z uszczérbkiem ludności.

Mamy wielu Mieszczan, i Chłopów, ludzi Edukowanych, którym Prawo wszędzie pozakładało tamy, to iest: w *Cywilnym*, *Woyskowym i Duchownym* Stanie, Ci nie szczęśliwi z winy ślepego losu natury, maiąc wyznaczoną sobie choć szczupłą nadgrodę, z przyrzeczeniem pamięci Rzeczy-Pospolitey, na ich usługi ukończone w wyznaczonym czasie; bardzo chętnie przychylą się do oświecenia prostoty. Co gdy nastąpi wizyta dwa razy na rok czyniona, i podawane raporta, wszystko w kluby wpro-

wadzą. — Lecz któż te wizyty odprawiac będzie ?. — Prawda iż nie *Wizytatorówie*, bo ci większą baczność maią zawsze na *Bazyliańskie* szkoły, a niżeli *Akademickie*, iakém tego sam doświadczył w ciągu słuchania *Teologii*. Nie *Dziekani* gdyż tych jnteress Pokrewieństwa albo przyiaźni wiążąc z *Parochami*; przywieśdź może do tego, iż fałszywe będą podawać raporta, i niemi publiczności oczy zamydlać; lecz mogą wizytować Xięża Łacińscy, albo co ieszcze lepiey, ludzie Swieccy, umocowani od Komissyi Edukacyiney, i wydzieleni z osobna na Woiewództwa. Wypłynie z tąd i oświecénie dla Narodu, i użytek dla Skarbu. Gdy

ciż Wizytuiący nie tylko *wizyty* czynić mogą, ale nad to ieszcze podawać przy raportach ludność każdey Wioski, dymy, liczbę rodzących się, i umiéraiących, sposob życia Mieszkańcow, i stopnie oświécenia. Dokładna specyfikacya tego wszystkiego, ułatwi trudność w podatkowaniu, i korzyść przyniesie Skarbowi.

13tio. Odebrać Panom moc rozdawania prezenty, choćby za iey nadanie wyliczano i 2,000. Rubli, na *Dyz-Unią*. Rozszerzanie się albowiém tym sposobem *Syzmy*, zawsze ią uczyni przychylnieyszą *Moskwie* a niżeli swemu Kraiowi. — *Czercom Dyzunickim* zakazać osiadania po Wsiach, i Futorach, pod imie-

niem Czyńſzowników, lub iakimkolwiem pozorem. Ci to *Dyzunici* poſpolicie lud proſty i nie oświecony zwykli buntować; nazywaiąc ſię *Prawoſławnemi*, a mówić o *Uniatach* z wzgardą:

Uniat
Wse psu Brat.

14to. Manaſtery *Czernić Dyzunickich* poznośić te przynaymniey, które przed kilko - latami poświęcone były przez X. *Sadkowſkiego Archimandrytę* przyſięgłego na wierność Królowi, i Rzeczy - Poſpolitey w *Tulczynie*. Przykładem bydź powinien ten ſzanowny Prałat, lud buntuiący, w pracowitości i pilności; czy-

nienia zadoſyć obowiązkom ſwoim. Przy tych *Czernicach* kilku utrzymuie ſię *Czerców Dyz-unickich* co ſam na moie oczy widziałem. Klauzury one nie maią, ani nie znaią, tak zaś ſą miłoſiérne, iż i o północy *Markietanów, Moſkalów, i Greków*, do ſwoich cel Zakonnych przyimuią. W cnocie pokory, one ćwiczą ſię naywięcey, gdy włócząc ſię za Jałmużną po Mieście, popiwſzy ſię gorzałką, pokłony odprawiaią — Gdy nam buntem w *Ukrainie* grożono, wziąwſzy ſtrzelbę na plecy, wſzedłem do tego przylaſku w którym, na dziedzińcu ich *Manaſtéru* zaſtałem kilka kibitek *Moſkiewſkich* i kilku *Czerców*. Pomyślałem

w duchu na ten czas, ten *Manastyr Dyzunicki* nowo kreowany, tak tu potrzebny, iak wrzód na gładkiey twarzy. Oprocz albowiém tego *Manastyru* iednego w całey Okolicy *Syzma* nie znayduie mieysca. *Czernice* te korrespondnią z *Lebedynem*, co z ust iedneyże *Czernicy* słyszałem, iż Baby listy im przenosiły. Czyż nie lepiey byłoby tę Kommunikacyą im przerznąć. — Nie znieść albowiém *Manasteru Dyz-Unickiego* w tém mieyscu, gdzie sama *Unia* panuie; iest to dobrowolnie *Nie Unii* pozwalać się rozszerzać.

15to. Przykazać iak naysurowiey *Dziekanom* w to wglądać;

aby *Parochowie* z Chłopami po Karczmach wraz nie piiali, i nie śpiéwali siedząc z kwatérką za stołem z pogorszeniem Zydów o *Chmielnickim* piosenek żałośnych. Z tąd albowiem wypływa wzgarda Pasterza, a za tém mnieysza baczność i na Nauki, choćby nayzbawiennieysze dawane przez niego.

16to. Używanie broni iakiegobądź Rodzaiu, Chłopstwu zakazać, a przeciwnie Szlachcie, po Wsiach siedzącey, postaranie się o nią zalecić. Poddaństwo widząc kroki tak ostrożne użyte, przez boiaźń utrzyma się w klubach podległości.

17mo. Karność Woyſkowa, acz iuż w ściſłych doſyć zoſtaie obrębach, i ſprawiedliwe po wyſtępku naſtępuie ukaranie, atoli to ukaranie, gdy w oczach Skrzywdzonego dziać ſię będzie; zamknie nie ukontentowaniu, i rozpaczy do ſerc Poſpólſtwa wrota, która gdy ſię gdzie wciśnie, bez względna na wſzyſtko miota ſię oślep, choćby i w przepaść bez denną. Człowiek albowiém ten ſię nayſzcześliwſzym bydź ſądzi; który nie może przeżyć ſwoiego nieſzczęścia.

18vo. Woyſko w *Ukrainie* powiękſzyć, a gdyby to bydź mogło, aby iak naymniey w niém było *Ruſinów*. Woyſka w *Ukra-*

inie nigdy bydź nad to nie może. Rozlokowanie zaś iego ma bydź takie, aby zhukane Poſpólſtwo zmówiwſzy ſię; nie mogło z niém zrobić *Sycyliyſkich Nieſzporów*. Gdyż pomyślne zdarzenie, poſpolicie ſerca zagrzéwać, i ochoty dodawadź zwykło. Oſobliwie zaś *Smiélańſzczyzna*, *Umańſzczyzna*, i *Czehryńſzczyzna* bydź na baczności powinny.

19no. Ilość trzymania Kozakow, Pobereżnikow, Strzelców, konnych lub Leżniow (iak pieſzych w *Ukrainie* zowią) okréślić Prawem, a to, przynaymniey zniesie obawę, na którey wſpomnienie nie raz aż ſkura zadrzy. Wielu albowiém z Panow w *Ukra-*

żnie do 300. albo i 1,000. czasem trzymaią Kozakow, którym Wsie, konie, żywność, i broń dawadź muszą. Ci *Kozacy* pospolicie rozstawiani bywaią po Wioskach, traktach, i przylaskach, dla zapobieżenia *Emigracyi* Poddaństwa, ieżeli Poddaństwo ucieka z Siedlisk swych Oycow; więc iest uciśnione — Z tych *Kozakow* w czasie my mieć Tyranow możemy, tak iak z będących pod Kommendą *Gonty*, ktorzy z Zeleźniakiem złączywszy się. za Benedykcyą Łebedyńskiego *Protopopa Umańszczyznę* z Okolicami wyrznęli. Oni albowiem znaiąc dobrze wszystkie drogi, i ścieszki, doły,

ły, lasy, i czahary, potrafią się nayprzod w małey liczbie będąc, zręcznie ukrywać, a potym w większey zebrawszy się wstępnym, i natarczywym boiem nacierać; i broczyć ręce w krwi Braci naszey. Podobnymże niebezpieczeństwem zagrozić mogą *Kozacy* rozstawieni na *kressach* dla zluzowania Kawaleryi Narodowey, ieżeli z Rusinow będą zbiérani, i rozłożeni po Wsiach bez pilnego dozoru nad sobą; oni albowiem piiąc z Chłopami po Karczmach, i maiąc broń wręku, złączywszy się z *Kozakami* trzymanemi po Dworach: będą mogli każdy w Wiosce swoiey nad zbuntowaną gromadą zostać Kommendantami.

2omo. Zydow wypędzać z karczem, nie zdawałoby mi się, a to z tych powodow: Rusin Zyda nie cierpi. Tedy. Zyd obawiaiąc się o swoie życie, będzie bez płatnym Szpiegiem naymnieysze, iego postrzegaiąc czynności, Dworowi donosić. *Hryć* zaś albo *Hawryło* mogłby ich ukryć zmowy, przy kwatérce z gorzałką nayczęstsze. Zostawić żydów po karczmach, z temi warunkami atoli.

1mo Aby nie przymuszał nikogo tyle brać trunku, ile ón nie chce.

2do Aby nie kredytował więcey na złł. 3, które gdy mu zapłacone będą, może dadź potym na drugie tyleż. Chłop albowiem bez pieniędzy na kredyt piiący,

sądzi iż to iest fraszką, aż tu potym, gdy przyidzie płacić; ucisk i bieda. Zyd za pomocą Dworu poszle mu *Exekucyą*, zabiera fanty, i inne rzeczy. Przez co chłop złaydaczawszy, albo musi umykać ze Wsi, albo też godzić podstępnie na cudzą własność.

3tio Cena wódki w proporcyi drogości zboża ma bydź umiarkowana. U Zyda albowiem będącego na Arędzie iey nigdy nie znaydzie. Korzec żyta po zło. 18. kwarta wodki prostey, z prosianką na pół mieszaney po Groszy 40. albo i 50. korzec żyta po złotych 5. wódka w teyże samey cenie zostaie. Jest że tu sprawiedliwość? Poddany sarka nato iż złą

wódkę, muſi drogo opłacać. Niechże naprzykład z drugiey wſi dobrey wodki ſobie przywiezie; a dowie ſię żyd, wpada z pomocą Dworu, trzęſą, ſzukaią, znalazłſzy zaś karzą go na grzywny zato: iż za ſwoią pracę, chciał trunku dobrego napić, ſię, które on nieborak Cerkwi Dworowi, i Zydowi muſi opłacać, niſzcząc ſię do oſtatniey koſzuli. Sądźcież Nayiaśnieyſze Stany! iak może Poddańſtwo rożnemi ſpoſobami uciſkane kochać uciemiężycielów ſwoich.

21mo W każdey karczmie co Niedziela ſzynk od Południa dopiero ma ſię zaczynać, a wtenczas ieden przyſięgły na wierność Królowi i Rzeczypoſpolitey, ſłuſzny

i oſiadły Goſpodarz, z Dzieſiątników wybrany, znaydować ſię powinien, z mocą poſkramiania ſwywolnych, odſełaniem ich do Dworu. Wóyt z Gromadą zaſiadłſzy wykrocznego ukarzą. Ten ſpoſob iż ieſt dogodny świadkiem byłem Gdy dwoch Obywatelow J.P. Szaciński, i JP. Czarnocki, w ſwoich wioſkach go używſzy nie tylko ukarali wykrocznych, ale nad to ieſzcze utrzymali ich w karbach podległości, bez naymnieyſzego na Dwór Sarkanią.

22do Wyznaczonym w każdey Wſi Dzieſiętnikom, goſpodarzom ſłuſznym, i dobrze oſiadłym, co rocznie ponowienie przyſięgi, na wierność Rzeczypoſpolitey naka-

zać. Przysięga zaś ta nié ma bydź czyniona po Dworach, bo chłopi mówić pospolicie zwykli, lekce ią ważąc: *Szczo myni taia prysiaha ia ne prysiahaw pered Bohom ale pered Panom.*

23tio Uniwersały zalecaiące Poddanym wierność przynaymniey dwa razy na miesiąc po Cerkwiach czytać rozkazać. Przyrzekaiąc wyiawiaczom buntuiących się nadgrody, a buntównikom wyszczegulniaiąc kary.

24to Markietanom sub arędowania owocowych lewad zabronić, albo przynaymniey przykazać to iak nayściśley zachować:

1mo Aby żaden Markietan lub Moskal nie ważył się bez wiado-

mości Dworu, ani chodzić po chłopach we wsi, ani się godzić, ani nocować. Co należyć ma do Arędarza i Gospodarzy we wsi osiadłych, aby każdego przyiezdnego, iakiego-kolwiek bądź stanu zaraz meldowali Dworowi.

2do Aby zaświadczenie od Kommissyi Cywilno-Woyskowey złożyli we Dworze.

3tio Aby opisali się przy Gromadzie Pod karą grzywien, i ciepełsną, ieśliby się iakie u nich pokazały schadzki. Ci to albowiem

Ukochani
Markietani

Siedząc z swoią czeladzią po przylaskach, lub sadach maią czas

nie będąc od nikogo ſtrzezeni, ſprowadzać kompanie. Pod Imieniem kupcow, Wſzyſtkich chłopow we wſi, dla godzenia ſadów obchodzić, w czaſie obchodzenia którego, gdy ich Goſpodarz oprowadza po leſie; mogą go do buntu podmówić. Agdyby i tego nie było to zawſze.

Ukochani
Markietani
Pilipówce
Kradną owce
Konie, woły
Snop z ſtodoły
Dwory nie raz napadaią
I po traktach rozbiiaią

Na tych tedy ludzi czynności, iak naypilnieyſze mieć przynależy oko.

25to Kuźni prywatnych po futorach od wſi odległych, lub po zakątkach, i zakrętach w przylaſkach będących, ſurowie zabronić. A kowalom wſzyſtkim kazać przyſiądz na to: iako bez wiadomości Dworu żadney broni ſzkodliwey, robić nie będą, a ktoby ią robić rozkazał wiernie Dworowi donioſą na tychmiaſt. Co zaś do Kowalów *Cyganów* włóczących ſię wſzędzie z kuźniami ſwemi, tychby mi ſię zdawało zabrać wſzyſtkich do woyſka, a tym ſpoſobem, i włoczęgów umnieyſzyłoby ſię, i woyſko miało by wygodę z kowalów, Gdyż wielu *Cyganów* bardzo ieſt doſkonałych w tym rzemieśle.

26to Handluiących po nadgranicznych chłopów, z Zagranicą,

biorących za gotowe pieniądze, lub zboże, Ryby z *Limanu* w beczkach, iak nayściśley rewidować, aby czasem pod Rybami nie znalazły się narzędzia iakowe, do morderstw, i okrucieństwa służące.

27mo Chodzenia o mil kilkanaście i więcey na *Kiiowskie* odpusty, pod karą zakazać, gdyż nie tylko pieniądze wyprowadzaią z Polski, których nie mało składać muszą w *Pieczarach* na ofiarki mniemanym Swiętym, zmarłym w *Prawosławney* wierze, lud od roboty odciągaią, ale nad to nauczaią się ieszcze gardzić panuiącą naszą Religią, i nienawidzieć ią wyznawaiących.

28vo Obiażdzki nocne z Kozaków uformowane, przykazać, aby bez wiedzy Kommissyi Cywilno-Woyskowey nie były czynione, którzy to *Kozacy* częstokroć pod imieniem postrzegania beśpieczeństwa mogą sami rabować Dwory, a zwalać na *Haydamaków.*

29no Rolników pracowitszemi uczynić, czego łatwo dokazać można, powyznaczawszy nadgrody lepiey pracuiącym, i po odbierawszy im grunta zbyteczne odłogiem po lat kilkanaście leżące, które oni *Batkiwszczyną* zowią. Tych oni ani sami uprawiaią, ani komu pozwolą. Gdy im umnieyszy się pola, z potrzeby pilniey pracować będą i chodzić

dbaley koło uprawy roli, aby im głod nie dał się kiedy we znaki. Wymiar gruntów przez Dziedziców uczyniony, i przeniesiony na Mappę dokładnie, nayłatwiey temu zaradzi, proporcyonalnie udzielaiąc ziemi każdemu. To uproporcyonowanie pomnoży osiadłość a następnie ludność iak na Polskę dość małą.

3tio Granice iak naylepiéy Woyskiem opatrzyć, nie puszczaiąc do ubogiego naszego Kraiu za zbieraniem Jałmużny wlekących się *Czerców* z Wołoszczyzny, z Kiiowa, i aż z *Genui* Zakonników wysłanych.

Czercy zebrawszy w naszym kraiu pieniądze, mogą tychże sa-

mych użyć, rozdaiąc ie między chłopów, na wzniecenie buntu. Takiego *Czerca* widziałem w *Smilańszczyznie* w Miasteczku *Szpole*. Zakonników zaś z *Genui* wysłanych, z czerwonemi krzyżykami, w czarnych habitach w *Horodnicy* w Woiewodztwie *Bracławskiém*. Zbierali oni te pieniądze, iak ich zaświadczały patenta, na wykupno trzech Xięży zagarnionych przez *Algierczyków* w niewolę. Gniewało mię to, iż u nas w Polszcze *Sto zaiedzie; to miele*. Sądziłem iż u nas wydrwione pieniądze, możemy potym z *Banku Genuenskiego* na procent pożyczać, nato iednakże sarkałem naybardziey: iż gdym ich zapytał się, iakim

prawem *kontrybucye* wybieraią z *Polſki* która ſama ieſt w pieniądze ubogą? Pokazali mi od kilku Xięży Biſkupów naſzych zezwolenia, z pieczęciami na Piśmie, aby im wolno było po ich Dyecezyach, nikogo nieopuſzczać i nikim nie gardzić. Zapytałem ſię daley Xiędza *de Coſta*, z iakiego ſą Zakonu, i uſłyſzałem odpowiedź:

Nos ſumus Camelianes.

Zdziwiłem ſię iż Włoch i Téolog iak ſię nim bydź mienił a po Łacinie nie umiał, ale on zato umiał doſkonale po Polſku, bo iak mi zaczął wymieniać z kilku Dworów Damy wſzyſtkie po imieniu; to aż mu zazdrościłem. Iż

zaś naſz ięzyk umiał; to nic dziwnego, on albowiem iak mi ſam opowiadał, iuż po raz drugi kray naſz odwiedził zacząwſzy od *Złotopola* aż do *Torunia*. Ci obydway Zakonnicy grali rollę, iakiey tylko komu było potrzeba mówił kto przeciw *Rzymowi* dopomagali mu wiernie mówił za *Rzymem*, ſtoſowali ſię podobnież do iego ſpoſobu myślenia wzorem wſzyſtkich Podchlébców. — Radziłem im aby udali ſię do Państw Ceſarſkich. Lecz oni wymówili ſię raz: iż wte kraie *obedyencyi* nie maią drugi raz zaś, iż oddaliliby ſię daleko od ſwoiey Rzeczypoſpolitey. Znać iż nie znali Mappy. Ale któż da w ten czas prawdziwą przyczynę, kiedy iey nie

ma. Co zaś do *Obedyencyi*: to podobno nie od Konwentu swego, ale od Cesarza iey dostać nie mogli.

Z takich Włoczęgów każdy choćby i od tysiąca Biskupów miał *Attestata* powinien bydź chwytany. Summy od niego zebrane tak gotowe, iak poskładane na bankach, obrocone na potrzeby Kraiu, albo na fundacye szpitalów lub na inne zbawienne uczynki bydź powinny, oni zaś iak pieszo o kiiu przyszli, tak pieszo wracać się, a ieżeli zwierzchności rozkazom powodować się nie zechcą: schwytani i osadzeni, w mieyscu kary, za nieposłuszeństwo. A tak Kraiu ubogiego, nie będą czynić ieszcze uboższym.

31mo

31mo Protekcyą *Moskwy Dyzunitom* dawaną, co do naymnieyszey iskierki wygasić, i stłumić, póki albowiem ta trwać będzie, acz w naymnieyszey cząsteczce; poty gardła nasze rzezi obawiać się powinny. *Moskwa* nigdy nienasycona chcąc całemu światu Despotycznie panować, będzie nam zawsze w kraiu robiła Intrygi, pod imieniem Religii, by nas pod swoią dependencyą trzymała, a gdy przez własne wyniszczémy się nie zgody; zagarnąc nas mogła pod panowanie swoie, tak, iak naszych iuż zagarneła współbraci.

32do Biskupi Ruscy koniecznie przypuszczeni bydź do Senatu powinni. Obrządek Grecki iest

Religią również panuiącą w kraiu naszym. Gdy Panom Ruskim zasiadać wolno, czemuż Duchowieństwu nie wolno? Nie będzie to dosyc gdy się iednemu Metropolicie Ruskiemu Krzesło wyznaczy. I inni albowiem Biskupi również maią do niego Prawo. Biskup Ruski dadź czasem gruntownieysze zdanie i lepsze potrafi, niżeli drugi Łacinski, co nie podpada wątpieniu. Fałszem to iest tchnącym fanatyzmem, dzikością i przesądem co powiedziano niegdyś w Senacie: *Mysz w pudle, noga w szczudle, Koza w sadzie, Rusin w radzie, cztéry rzeczy, nic do rzeczy.* Wstyd mię tych słów, iż one mogły z ust upoważnionych wymknąć się.— Du-

chowieństwo Ruskie *dystinctoriami* zachęcone, usilniey będzie pracować, maiąc w rząd sobie oddane Owieczki dzikości i fanatyzmu pełne.— Czemu założyć tamy iest to samochętnie umysły czynić nienawistnemi ku sobie. Porównanie Pensyi stosowne do ich dochodow, i to mieysce by znaleśdź powinno dla siebie. I ten to iest środek iedyny który Ruś pogłaskawszy, od Dyzunii odstręczy, a znami ściśley w ieden węzeł spoić może. Uczyni on ią przywiązaną do swoich Pasterzów, (nie udaiącą się do Zagranicznych Bogów iak dotąd się dzieie) i również przykładaiącą się znami do wspólnego dobra Oyczyzny..

Te uwagi pod ſąd publiczności oddaię przydaiąc ieſzcze i ofiarę dzieſiątego groſza, od którey Panowie niektórzy iak mi pewien Anonim z *Smiélańſzczyzny* donioſł, uchylać ſię zwykli; podwyżſzaiąc Czynſze na Chłopów; A tym ſpoſobem ta ofiara włożona na Panów, ich uwolni od oney opłaty, Poddaństwo zaś dość iuż, i tak uciśnione ieſzcze bardziey uciśnie, i ſerca ich zaiątrzy ku ſprawcom ſwego ucisku.

Rolnik iż ieſt uciemiężany, iż rownież z bydlętami ceniony, a czaſem mniey ieſzcze od pſa, daleko, za którego zabicie, zdarzały ſię przykłady, iż na ſzubienicy, albo gałęzi, życie ſwe koń-

czył; Już to naymnieyſzey wątpliwości podpadać nie może, lecz czyli bydź powinien uciskany iarzmem niewoli lub nie? Na tym tu rzecz cała zależy, którą chcąc zgłębić; udaymy ſię dalecy od przeſądu, *despotyzmu* płaſzczem nas okrywaiącego, do do PRAWA NATURY w nim obiaśnienia ſzukaiąc.

O POWINNOSCIACH POWSZECHNYCH KU NAM PODOBNYM

Rzeczą ieſt pewną Iż wſzyſtcy ludzie, acz w naynędznieyſzym umieſzczeni ſtanie mogą przyłożyć ſię do uſzczęśliwienia naſzego, i owſzem bez ich pomocy wſzelkie zamiary naſze w nic by obra-

cały ſię, i pełzły. Należy nam tedy ich obowiązać i przywabić ku-ſobie, aby nie tylko nie mieſzali uſzczęśliwienia naſzego; ale ieſzcze raczey przykładali ſię doniego. Oczywiſty więc ztąd wnioſek wynika: iż to czynić powinniśmy dla nich, czegobyśmy od nich życzyli ſobié wzaiemnie. Jeżeli chcemy albowiem, aby i oni naſzę pomnażali dobro; Powinniśmy rownież nad ich uſzczęśliwieniem pracować. I to to ieſt prawidło powſzechne wſzyſtkich czynności naſzych, względem innych ludzi.

Miłuymy nam podobnych, a miłość ta wymiarem nam będzie, i zachęceniem do zadoſyć czynienia wſzelkim powinnościom na-

ſzym. — Uczucie to ieſt nader ſprawiedliwe i ſłuſzne, gdyż tyle śladów podobieńſtwa, tyle równości, tyle względów, i związków, zbliżalą nas ku ſobię, i łączą iednych z drugiemi. Uczucie to bydź nie przyiemne, i nie miłe nie może Przyrodzenie ſamo albowiem wlało nam przywiązanie do Iſtot namże podobnych. Wſzelkie za tym wzruſzenie przeciwne, Nienawiść, żądza zemſty, lekceważenie i wzgarda, uchylanie przepiſów ſprawiedliwości, ſą przykre, różniące ſię z Naturą i z pomieſzaniem złączone. Uczucie to ieſt pożyteczne, gdyż tym ſpoſobem zachęciémy drugich do wzaiemnego nas kochania.

Bydź to żadną miarą nie może aby człowiek w nas uznaiący ku ſobie przychylność, miał nienawiścią wypłacać ſię?

Ubóſtwiony *Auguſt* tym ſpoſobem rządząc ſię; *Cynnę* zaſadzki nań knuiącego, w Przyiaciela przetworzył. Dowiedziawſzy ſię albowiem od iednego z owego ſpiſkowego cechu, o całey ułożoney plancie: za radą *Liwii* Żony ſwoiey wyſtawuiącey mu iż nic ſurowością nie dokazał, bo po *Salwidenie Lepidus*, po *Lepidzie Murena* po *Murenie Cepio*, po *Cepionie Egnatius* nie przyiaźń brali dziedzictwem; umyślił do łagodności oręża udać ſię i tym celem kazawſzy *Luciuſza Cynnę* wezwać do ſiebie, i uſiąśdź mu na

krześle, ſam na ſam z nim w pokoiu zoſtawſzy; w tę do niego odezwał ſię ſłowa: *Cynno! iam cię w Nieprzyiacielſkim Obozie poymawſzy życie ci darował, i cały twoy maiątek zoſtawił przy tobie, Urząd ci Kapłańſtwa oddałem mimo wielu mi przyiaznych, ubiegaiących ſię o tęż doſtoyność, I kiedym ia ci tyle dobrego uczynił; ty mnie zabić poſtanowiłeś!* Wyiawił mu tu wſzyſtkie okoliczności, nie zamilczaiąc nawet i tego oſoby; który miał mieć ukryte żelazo; Nakoniec rzekł do niego: *Cynno! otoż ci powtornie życie daruię: wprzód iako Nieprzyiacielowi. teraz zaś iako Oycobóycy. Niech ſię od dnia dziſieyſzego między*

nami przyiaźń zawężmie! Obaczemy, czylim ia tobie szczérzey życie darował, czyliś ty mi więcey za nie wdzięcznieyszym został. Dał mu *Konsulat* miał z niego nayleps̈zego, i naywiernieyszego potym przyiaciela, sam tylko był iego dziedzicem, i został wolnym od tąd, i bespiecznym od wszelkiey zdrady.

To co *August* uczynił z *Cynną*, niech nam będzie przykładem do podobnegoż postępowania z Kmiotkami. Bydź to albowiem nie może, aby ulżenie im iarzma ich uciskaiącego i łagodność, nienawiść, w miłość, nie wierność w wierność i przychylność ku dobroczynney ręce nie zmieniły. Boiężeli Zwierzęta dzikie i nie rozumne oswaiaią się, i liżą ich dobroczyncy rękę: a za cożby ludzie bydź niewdzięcznemi mieliby?

Nie odważam się ia twierdzić aby WOLNOŚĆ w karbach przyzwoitości i słuszności, określona prawami; miała skłaniać umysły do buntu, i do nich podżogą stawać się; owszem wnoszę przeciwnie, że *niewola* dawszy moc rozpościerania się wsercu rozpaczy, nayokropnieyszych skutkow, cały Narod w przepaść nie ochybney zguby ciągnących stać Instrumentem może się.

Nie masz człowieka, któryby się mogł bez innych pomocy obeyść. Zaden tedy człowiek któryby chciał żyć tylko dla sie-

bie ſamego bydź w ſpołeczeńſtwie nie powinien cierpiany, bo taki prożnie tylko ciężyłby na ziemi. Człowiek albowiem iak mówi Seneka, *do wzaiemney iėſt utworzony pomocy.*

Czyńmy dobrze ludziom namże podobnym, lecz miłość ta nie powinna bydź czcza, ale okazywać ſię w ſkutkach. I ta bydź nam ma powodem do zachowania innym ich życia, ich maiątku, do kierowania ich wolą, ile to tylko w naſzey mocy bydź może lecz kierowania nie tak aby kmiotek dzień podzień na Pańſzczyznę pędzony, oprocz niey ieſzcze, muſiał odbywać *Tłoki* w święta, *Szarwarki, Zaorki, Oborki, Zażynki, Obżynki, Zakuſki Obkuſki,* i inne dzieła przemocy; czując ſię bydź uciemiężonym iarzmem niewoli gwałtem mu na kark wtłoczonym.

Kmiotek uciśnionym nie będąc, zoſtaiąc pod opieką Praw Kraiowych, koſztuiąc wolności ſtanowi iego przyzwoitey, będzie kochał ſprawców ſwoiego ſzczęścia, będzie przywiązanym do Kraiu, i wczaſie gdyby chciwy Naieźdnik iakowy, godził na wydarcie mu iego właſności, i pomieſzanie ſpokoyności, ochoczo rzuci ſię do broni na odparcie gwałtu, życie nioſąc chętnie na obronę wolności. Inaczey zaś przy niey nigdy obſtawać nie będzie czuł naymnieyſzego pragnienia wſobie,

ieżeli ſarkać będzie, na przemoc i ſtękać pod gwałtem, okryty piętnem ohydy i wzgardy.

Nie mówmy z Syllą:

„ NIECH NIENAWIDZĄ BYLEBY SIĘ
„ BALI, Czyliż niewiémy o tym,
„ że nienawiść wzmógłſzy ſię, w
„ wściekłość zamieniać zwykłaſię
„ (*) Rzecz pewna iż boiaźń u-
„ trzymuie w podległości, lecz
„ boiaźń uſtawiczna cierpka i do
„ żywego doymuiąca *Upadłych,*
„ *w zuchwałość podnoſi i na*
„ *wſzyſtko ośmiela.* Zwierza w
„ ſłabey ſieci można utrzymać
„ niechże tylko Łowczy poſtrza-
„ ły nań ciſkać pocznie; aż ci
„ na to ſamo od czego uciekał
„ rzuci ſię poniechawſzy boia-

(*) *Seneka o łaſkawości.*

„ źni. *Nie przełamane to ieſt*
„ *męztwo, które oſtatnia wyci-*
„ *ſka potrzeba.*

„ Boiaźń więcey beſpieczeńſtwa
„ powinna zoſtawić, i więcey po-
„ kazywać nadziei, niżeli niebe-
„ śpieczeńſtwa; bo ieśli przy
„ cierpliwości, trzeba ſię również
„ obawiać; tedy woli ſię czło-
„ wiek rzucić na wſzelkie niebe-
„ śpieczeńſtwa, i na cudze życie,
„ acz niegodziwie targnąć.

„ Dobroczynny i łaſkawy Król
„ wierne ma zawſze ſtraże. Przy-
„ nim Zołnierz za naywyżſzą to
„ ſobie poczytuie chlubę, iż ieſt
„ ſtróżem Oyca Oyczyzny; ten
„ tytuł, wſzelkiey mu każe pra-

„ cy poddawać ſię z ochotą, I gdy Król rządzący ſię łaſkawością, ſmacznie i ſpokoynie zaſypia, na łonie ludu przychylnego ſobie. Tyran na ſzeleſt naymnieyſzy wichru, lub myſzy, drży z boiaźni, nadſtawia ucha, lęka ſię, i cały przerażony trwogą zoſtaie.

Łatwo tedy z tąd każdy z nas poznać może, iakiemi ſpoſobami gruntować ſobie ſpokoyność, i beſpieczeńſtwo należy od tych: których z obowiązku kochać, ich dobro pomnażać, krzywdy im żadney nie czynić, honor ich ocalać, o ſzczęśliwość ich przyſzłą i teraźnieyſzą ſtarać ſię, powinniśmy z tąd tylko iż ludźmi im podobnemi ieſteśmy.

WŁASNOSC i WOLNOSC



Choć byśmy ſię w laſach nie w ſpołeczności rodzili, w niey iednakże zoſtawać muſiemy, dla potrzeb, wzaiemności ogniwem z ſobą powiązanych. Poznać przeto powinniśmy wprzod wſzyſtcy, co ieſt należytością czyią i w czym Prawa przepiſane od ſamey natury, iednego oſobę od oſoby drugiego nie podległą mieć każą.

Rzecz ta która od człowieka należy i ktorey on ieſt dziedzicem nazywa ſię własnością do niego należącą iedynie. Nie pod-

ległość zaś iego w rozrządzaniu ſię tą właſnością wolności przyrodzoney noſi nazwiſko.

Wſzyſtcy oſób naſzych właſcicielami ieſteśmy. Człowiek ieden ieſt od drugiego oddzielny. Bo gdyby nie był oddzielnym podlegałby drugiemu, a tym ſamym nie byłby właścicielem Oſoby ſwoiey, lecz zależałby od tego któremu podlega. Codzienne w oczach naſzych tey nie zależałości zdarzone dowody, czyſty nam z tąd okazuią wynikaiący wnioſek.

Właſność bez wolności, iak ciało bez duſzy, utrzymywać ſię w ſwoim bycie nie może.

Człowiek ieżeli wprzody błąkaiący ſię po laſach wſzedł w ſpołeczność, to wſzedł celem wzaiemney obrony, ale nie uciſku i wzgardy. Ma tedy on zatym prawo obſtawania przy tym: aby nikt iego oſobiſtey nie nadwerężał właſności. Ma oraz i wolność bronienia ſię mocą od gwałtu przeciwko tym; ktorzyby ręką zuchwałą targać ważyli ſię na iego wolność lub właſność dla wydarcia mu oney gruntuiąc ſię na prawie przeſiłu.

Pewna ieſt iż intereſſa naſze, tak ſą ściśle powiązane z ſobą, że całość oſoby iedney, od całości drugich zawiſła, aleź i to nie mniey ieſt rzeczą nie zawo-

dną i pewną, iż tak daieko przesąd i przemoc swóy rozciągnęły Despotyzm, że człowiek chociaż dobrze myślący, od ludu mniey oświeconego, ludu zarażonego przesądem, i ludu aż nadto wysoko ceniącego los urodzenia ślepy, natychmiast wichrzycielem spokoyności powszechney bywa nazwany, skoro tylko odważy się ściągnąć, rękę do oddarcia zasłony, pod ktorą ukrywa się fanatyzm.

Zedrzyimy tę zasłonę! wroćmy człowiekowi człowieka! a w ten czas dopiero tych dopełniemy Praw: ktore nam dyktowała natura,

ROWNOSC

Rownie się rodziemy, rownie umieramy. Rownie z konieczności *moralney* mamy wypływaiące potrzeby, a zkądże tyle między człowiekiem, a człowiekiem potworzyło się przedziałow? Z iednego zrzodła rod nasz wyprowadzamy. Istność nayważsza, Jstność dobroczynna, osobno nie ulepiała Pana, i kmiotka. Jeżeli tedy ród nasz wyprowadzamy z iednego Oyca? więc ieden od drugiego bydź nie powinien wzgardzanym, i ieden od drugiego pomoc i wsparcie wzaiemne w wspolnych potrze-

bach, nie zaś ucisk, i niewolę odbierać powinien.

Lecz wszystko teraz wstecz poszło. Jeden drugiego wzgardy okrywamy piętnem, dręczymy, i zakark schwyciwszy gwałtem na niego wkładamy iarzmo niewoli, od despotyzmu ukute. Przemoc, i przesąd stłumiły wnas czucie, z natury samey idące, każąc nam twarz odwracać, a zamrużonym okiem, i zimną krwią poglądać na iestestwa nam we wszystkim podobne pod uciskiem ięczące.

Wyobrażania nasze, twory fałszu i obłudy, zadyktowane od przemocy a zatwierdzone prze-

sądem, tłumią istotną przyrodzoną rowność, niszczą w nas czucie przychylności, szacunku, politowania, i émią sprawiedliwości przepisy; każąc nam te sobie prawa nad drugiemi przywłaszczać, ktorych nie mamy, ani mieć kiedy mogliśmy.

Taka nie równość, iako dzieło przemocy i niesłuszności, iako iest w brew przyrodzeniu przeciwną, caley współeczności szkodliwą, tak też bydź i użyteczną nie może. A choćby też nawet i żadney równości niebyło, co iest fałszem; Czyż nie iestże zaszczytem i cnotą skromnie i powolnie poddanemi rozrządzać. Wszakże w naylichszym

człowieku nie ną to uważać potrzeba, co on bez powetowania wycierpieć może, ale na to, co słuszność pozwala, i samo przyrodzenie ludzkie czynić rozkazuie daleko tedy więcey tego sprawiedliwość po nas wymaga, abyśmy z ludźmi wolnemi, utsciwemi, acz ich maiątkiem, świetnością familii i urodzeniem przechodziemy (podług przesadnego mniemania) iak naydelikatniey i nayłagodniey postępowali sobie.

Nie wiem albowiem ieżeli to iest godziwą rzeczą, aby człowiek, cięższego i sroższego iarzma miał dzwigać ciężar, aniżeli nie rozumne zwierzęta.

(*) „ Łaskawość Rządcy czyni, iż się poddani wstydzą źle „ czynić, i im daleko cięższą „ bydź wydaie się ta kara; któ„ rą na nich wkłada Pan do„ bry.

„ Z poddanemi kmiotkami „ tym się powolniey obchodzić „ należy; im nikczemnieyszą iest „ rzeczą onych uciskać.

Zostawmy własność i wolność każdemu! idźmy za Prawami natury, wiedząc iż łaskawość w otwartym polu Królow ocala, i iedyną iest twierdzą, a nie dobytą miłość Poddanych. Uznaymy nędzarzow, za ludzi przynay-

(*) *Seneka*

mniey, a w ten czas łatwo okaże ſię, iak daleko nad umyſłami naſzemi przeſąd panowanie rozciągał ſwoie abſolutne. Poznamy oraz i to ieſzcze w czym wſzyſtcy równi ſobie ieſteśmy, a w czym przeciwnie między człowiekiem a człowiekiem zachodzi rożnica.

ZWIERZCHNOSC

Pewna ieſt iż wſpołeczeńſtwo utrzymać by ſię nie mogło, i iego rozdzierzgnąłby ſię węzeł gdyby rowność była iego zaſadą. Zoſtaiący w towarzyſtwie, koniecznie iedni pod drugich

zwierzchnictwem zoſtawać muſzą. Jedni albowiem obowiązani ſą bawić ſię uprawą roli, drudzy doſtarczaniem z ſwoich rękodzieł potrzeb im właściwych, inni obmyślaniem ſzczęśliwości dla nich, i ich beſpieczeńſtwa, a ci Styr Rządu w ręku trzymać, i rowną baczność mieć na wſzyſtkich powinni.

Ludzie od wieków pierwiaſtkowych, a wieków nie pamiętnych, iak ſkoro tylko z laſow zgromadzać ſię zaczeli; znali nad ſobą zwierzchność Rodzicielſką, ſtoſuiącą ſię do Praw przyrodzenia ſamego, które i zwierzęta naydzikſze czyni poſłuſznemi dawcom ich życia.

Znali oni mówię władzę, i iey posłuſznemi byli, lecz iakowąż władzę ? . . . Oto władzę zgodną z Prawami natury, władzę nie od przemocy i gwałtu ukutą władzę nie od prześladu i dzikości utworzoną, władzę słodką, władzę przyiemną, i władzę bez braku osob, i ich podziału, rownież o wszyſtkich uſzczęśliwienie dbałą i czułą.

Zgromadzano ſię tedy do niey z lasow, iaſkiń, i pieczar, tak dla wzaiemney w intereſſach pomocy, iako też i dla wzaiemney obrony.

Układano między ſobą umowy zgodne, i z przepiſami ludzkości. Cierpiano i znoſzono ra-

zem przykrości i dolegliwości, nie pozwalaiąc iednym pod niemi upadać, a drugim wyłączać ſię od nich. Koſztowano też oraz wſpolnie ſłodyczy i ukontentowania. I to to zgromadzenie ludzi, dało początek małym familiom z których z czaſem obſzerne po formowały ſię Królewſtwa. Lecz poty tylko ten węzeł liczne familie z ſobą łączący był ſłodki; póki przemoc, nie zaczeła człowieka iednego czynić oſobiſtą właſnością drugiego, a czynić człowieka tego, który dobrowolnie dla utrzymania ſię przez Zwierzchnictwo, cząſteczkę ſwoiey wolności zlał z właſney woli na drugich.

Jak ſkoro tedy gwałt i przemoc iednych poczyniła niewolnikami drugich, tak natychmiaſt otworzyły ſię ogromne pieczary, z których rozpadlin wytryſnely zrzodła, toczące gwałtowne bałwany okrucieńſtw uciąźliwości, i nieſzczęść tych; które trapią Ród ludzki.

Nimrod albo *Nemrod* Syn *Chuſa* wnuk *Chama*, według piſma świętego pierwſzy z Monarchow Aſſyryiſkich (iak twierdzą Dzieiopiſowie niektorzy) był pierwſzym, który śmiał ſią uczynić Panem ludzi, żyiących pierwey w równości.

Przed przywłaſzczeniem tey władzy albowiem, pierwſza zwierzchność była na świecie Rodzicow nad Dziećmi, goſpodarza nad ſwoią familią, i ſędziwſzych nad młodſzemi. Za czaſem za zgodą powſzechną, dla zachowania ſprawiedliwości, wybrani byli, roſtropnieyſi Mężowie, i więcey światła i doświadczenia maiący; na rozſądzenie zachodzących kłótni i ztąd mieli ſwoią powagę. Gdy zaś gwałt, i ambicya, chciwość, i inne przywary, natury ludzkiey przymieſzały ſię; naſtała Zwierzchność pierwey na powściągnienie złych, a potym na odięcie ludziom wolności. Ten tedy to ieſt początek naynędznieyſzych Niewolnikow, ten i Deſpotów.

W ten czas ſerca wſzyſtkich nieſpokoyność potruła, ieden drugiego więcey zaczął lękać ſię niż kochać; ieden drugiemu nie ufać i nie dowierzać wzaiemnie, nauczony doświadczeniem przeciągłém iż ufność zbyteczna zagubia.

Umowa pierwiaſtkowa tym zerwała ſię ſpoſobem, i to towarzyſtwo tak ſłodkie, zewſząd przywabiaiące i kupiące porozſypywane oſady, uciążliwym i przykrym ludziom ſtało ſię a naſtępnie ich nie chętnemi zrobiło Zapomniano pod ten czas, dogadzaiąc ſwey dumie zaiadley, iż towarzyſtwa każdego, rowność ieſt iedyną zaſadą.

Spra-

Sprawiedliwości taż przemoc pokruſzyła i połamała ſzalki.

Przeczyć nie można, aby w towarzyſtwie każdym nie mieścili ſię dobrzy, wraz z złemi, lecz ci zli; ſą zawſze tworem zepſutego Rządu.

Nie ſarka żaden zły w Towarzyſtwie nato: iż ieſt karanym, gdy zdrożnością ſwoią zaraża i truie drugie wſpołeczeńſtwa członki; bo zna on doſkonale iż zaſludze nadgroda, wyſtępkowi zaś kara zawſze wymierzać ſię powinny lecz ſarka na to ſzczegulnie; gdy możnieyſi uchylaią ſię od kary, a iey exekucyą wykonywaią tylko na ſłabſzych, przeto: iż ſą ſłabſzemi.

Wiemy albowiem iż iako karę poprzedzać powinien wyſtępek, tak i nadgrodę zaſługa. Kara doświadcza ſię na ſłabſzych, lecz nadgroda bardzo daleko ich miiá bo ci którzy dawniey nadgrodzeni zoſtali, nadgrodą w wieczne czaſy zlaną aż na Potomkow ſwoich; pozakładali deſpotyczne tamy drugim tak w *Cywilnym, iako Woyſkowym, i Duchownym* Stanie do ubiegania ſię cnotą, zaſługą, i rozumem do podobneyże nadgrody. Zwierzchność naywyżſza, przymuſzona od gwałcicielow, *wolności oſobiſtey, wolności i rowności*, podpiſała ten Dekret na niewinnych, ich obowiniaiąc nie zaś naywyżſzą Iſtotę że ich po utwarzała.

Stało ſię. Ci nieſzczęśliwi, ukarani bez winy, ięczą w oſtatniey niewoli, kuiąc w ſercach zemſtę i nienawiść nie oddzielną towarzyszkę uciſku, i rozpaczy, ku ſwey wolności bezprawnym wydziercom. Ci to mówię nieſzczęśliwi, opuſzczeni i zaniędbani od *Zwierzchności Kraiowey*, narzuceni płaſzczem ohydy, niesłuſzności, i wzgardy, wyzuci z praw im od przyrodzenia nadanych, nie znayduiąc ani ſprawiedliwości, ani nadgrody za zaſługi, ani kary ſłuſzney, za wyſtępki, które w iednych mniey, w drugich zaś ſą więcey karane, wynoſzą ſię po mału z Towarzyſtwa, uſzczuplaią w Kraiu ludności, zmnieyſza-

ią podatkow, albo też wcale ich niechcą dawadź mówiąc, *Drzecie ostatnią z nas skurę, na obronę WOLNOSCI ktorey ani my, ani nasze Dzieci nie znaią. Każecie nam zaciągać się pod znaki, dla ratowania Oyczyzny, ktorey my kochać nie możemy, nic z niey niemaiąc, i owszem nayuciąźliwsze w niey znosząc przykrości, przeto tylko iż nie pochodziemy od krzesła. Wystawiacie nas na niebespieczeństwa pod hasłem Praw utrzymania, gdy tylko dwa Prawa u was Exekucyą maiące widziemy. Jedno Prawo nadgrody, a to iest tylko ustanowione dla możnieyszych; drugie kary: ktorego dopełnienie do nas szczegulnie*

ściąga się. Wyście posiedli wszystko, wyście nas odsądzili od wszystkiego. Czyż miłoby wam było, aby z wami gdybyście na naszym mieysçu, byli postąpiono podobnież? A zacóż nas dręczycie? ..... za co uciemiężacie? .... za co? .... I myż wam mamy pomagać? .... my was bronić? .... my życie i maiątek poświęcać dla was, bez naymnieyszego dla nas użytku? .... Nie .... nie uczyniemy my tego. Jeżeliście wszystko posiedli sami się brońcie! Sami przy swey obstawaycie wolności, sami piersiami waszemi zastaniaycie Oyczyznę a iako nie kosztuiących swobód waszych zostawcie wolnemi. Nie mamy

my tu co robić, bo to Rzeczpospolita iest wasza nie nasza. Wychodziemy z Towarzystwa waszego. Przenosiemy się w inne, w którym więcey niż u was znaleźliśmy dla siebie słodyczy, więcey bespieczeństwa, więcey sprawiedliwości, więcey względów więcey nadgrody, więcey daleko użytków, bez pogardzania nami, bez zagradzania nam drogi do zasług, z ktorych dziś chełpicie się, bez ucisku i uciemiężania umieściemy się.

Komużby taki głos mogł bydź przyiemnym? .... czyieyżeby Duszy nieprzeraził aż do nayskrytszych iey zakątków, czyieżby serce mogło bydź tak zakamie-

niałe i twarde, aby na głos ludzkości nie wzruszyło się? ... Czyie? .... mowię ieszcze raz czyie? .... bo niewiem czyli choć ieden człowiek w świecie tak ślepy i tak nieczuły znaleźdź się może. Trzeba albowiem przestać bydź człowiekiem, trzeba z *praw natury* wyzuć się, aby wyrazy takie przebić się nie miały do Duszy. I myż to w świecie za takich uchodzić mamy? .... Nie to bydź nigdy nie może. Nasz Narod iest czułym na prawa nawet gościnności w tym stopniu: iż odrzucaiąc Rodaków własnych, Cudziemców do pierwszeństwa przypuszcza. Powierza swe Dzieci tym co większa; którzy nie umieiąc szacować wolności naszey

bo iey nie znaią, nie umieiąc kochać Oyczyzny bo ią porzucili, wpaiaią z małoletności w młodzież sentymenta *Prawom Narodowym* i uczuciu Obywatelskiemu przeciwne. Którzy uczą ich gardzić przepisami religii, uczą ich po Zagranicznemu myślić, co się z naszym sposobem nie zgadza, i uczą ganić kray swoy a nie nawidzić Rodaków. Tym sposobem Dzieci nasze wychowane, coż iest dziwnego iż źle myślą? gdy oni myśleć inaczey nie mogą tylko tak iak są nauczeni z młodości. Nie należyż to do Zwierzchności Kraiowey aby wto ściśle weyrzała, i zaradziła temu? ... u przecież mniey baczną nato okazuie się.

Mamy iuż teraz u nas w Kraiu wielu ludzi Edukowanych i światłych, którym Krol mądry siedzący teraz na Tronie, a bodayby go zawsze piastował! obmyślił srzodki łatwe do nabycia umieiętności, których sam iest miłośnikiem.

O Królu mądry! o Królu łaskawy
W Potomnych wiekach zato godzien sławy
Iż Naród za twych Rządow oświecony
Poznał to: czym był aż dotąd gnębiony
Już dziś inaczey Polak niż wprzód myśli
Już ieden z drugim dziś wiąże się ściśley

Miłość Oyczyzny, nas wſzyſtkich
zaięła
Intryga, zdrada nienawiść zgi-
neła
Twoie to dzieło, twóy to ro-
zum ſprawił
Iż Naród *Polſki* wzgardzony, ſię
wſtawił
Kieruy Nas zawſze, a z Nas ka-
żdy tobie
Wdzięczność wypłaci w ſamym
nawet grobie
Pod twoim berłem rozumnym
albowiem
Wſzyſtcyśmy inni śmiało zawſze
powiem
Już dziś my nie ci cośmy wprzo-
dy byli
Kiedyśmy ſiebie ſamo chcąc ni-
ſzczyli

Narod dziś powſtał, twoia to
ieſt ſława
Iż wſtał pod berłem KROLA
STANISŁAWA

Mamy teraz doſyć już ludzi rozumnych, a dla czegoż niemi gardziemy? Jeżeli dla tego iż nie ſą cudzoziemcami, to przeſąd, ieżeli zaś dla tego iż Herbów ſwoich z zbutwiałych pargaminów wyprowadzać nie mogą; to zdrożność

Otóż to, ta wzgarda Rodakow, to ich lekce ważenie, ten przeſąd, i ta nierozumna Duma, robi naſz Kray nie ludnym, ieſt Emigracyi przyczyną, i umyſły nie ukontentowanemi czyniąc

ſkłania ie mimo chętnie do Buntu.

Pocoż ſprzeciwiamy ſię Prawóm natury? Po coż Zwierzchnictwo ieſt przywłaſzczone nie słuſznie? ... Za coż Mieſzczanin i chłop ieſt tak u nas również z bydlętami ceniony? ... Za coż ani względow, ani ſprawiedliwości, znaleśdź nie może, ani ſpoſobności do zaſług, przez któraby miał Prawo dopominać ſię o nadgrodę.

Zatrzyimy to o nas przyſłowie, czerniące naſz Narod iż *Polonia eſt infernus Ruſticorum, & Paradiſus Judaeorum.* Dowiedźmy im przykładem, iż błądzą, kiedy tak o nas mylnie

i faſſzywie ſądzą? ... Okażmy im w ſkutku. Iż chłop ieſt tymże co i my człowiekiem, iż ieſt tworem równieź z nami, naywyżſzey Iſtności, i mowmy z *Cyceronem* że zaſługa, cnota, i rozum, nie zaś los urodzenia ślepy, wyżſzość utrzymuią między nami, i ſtanowią pierwſzeńſtwo.

Ułożmy między ſobą: aby Zwierzchnośc Kraiowa równąż czułością poglądała na wſzyſtkich nie będąc iednym Matką, a drugim Macochą. aby ſtan ieden nie był więcey uciſkany, niż drugi, aby Klaſſa niżſza nie była piętnem wzgardy okrywaną od drugiey, aby ſprawiedliwość rownież wſzyſtkim bez braku O-

ſób wymierzaną zoſtała, a wten czas dopiero cieſzyć ſię będziemy mogli to wolnością, która na doſkonałym urządzeniu Zwierzchnictwa, i na wzaiemney pomocy, nie zaś ucilku zależy.

Co ieżeli tylko nie naſtąpi; to zapytam ſię:

O Polacy! cóż to ſą Mieſzczanie Rolnicy?
Podobno iż ſą ludźmi tey co my Natury
Ci czy chodzą w poſtołach, czy chodzą w przyłbicy
Czyli wſtega ie zdobi, czyli ciągną ſkury
Równeż maią potrzeby te, co i my mamy

A dla czegoż puſząc ſię hardzie nadymamy?
Czyliż zapominać chcemy
Iż grób wſzyſtcy zalegniemy
Nie będzie tam różnicy między tym a owym
Czy to on będzie Kmiotkiem, czyli Orderowym
A po coż nami tak ambit trząſa?
Poco ſię przeſąd ſzarpie, i dąſa
Właśnie iakby miał koniecznie
Zyć wiecznie
Zapominamy
Iż takąż mamy
Duſzę iak oni.
Sądziemy ich z rodzaiu ludzi bydź odrodnych
Sądziemy bydź ſpodlonych, nikczemnych, nie godnych

Sądziémy za nie wartych Pańſkiego oblicza
Utworzónych ſzczegulnie do kaydan i bicza
Alboż to ieſt podłością rolnictwem ſię bawić?
Lub na handlu iakowym lata ſwoie trawić?
Bo ieśliby z tąd hańba miała na nich ſpadać?
Więc równą hańbą tenże chleb byłoby ziadać
Prawo natury nas upomina
Abyśmy ludzi mieli za ludzi
Niechże nas odtąd ambitna mina
Więcey nie łudzi.
Prawda ieſt iż zaſługa z nadgrodą ſię łączy

Iż wprzod

Iż wprzod ſię ſtrumyk zaſług, potym ndagród ſączy.
Szlachectwo ieſt nadgrodą zaſługi i cnoty
Którą iedna potściwość, Męſtwo, i przymioty
Ta nadgroda ieſt trwałą że aż na niegodnych
Spada czaſem Potomków, od Oyców odrodnych.
I ciż ſię pyſznić maią? ... licząc ſwe zaſługi
Których można napiſać regeſtrzyk nie długi,
Mogł bydz Prapradziad cnotliwym
Mogł bydź Dziad Ociec potściwym.
Lecz Syn niecnota
Co Kray dla złota

M

Przedaie
Wydaie
Obrady
Wartże ieſt zaſzczycać ſię kleynotem nadgrody
Też to ſą iego zaſług i cnoty dowody?
Taki bydź wymazany powinien z Szlachectwa,
Tym ſpoſobem zniſzczą ſię podſtępy, zdradziectwa
Nie warta ieſt przemierzła takowa poczwara
Urzędów żadnych, choć ſię ubiega i ſtara
Lecz ten brać ie powinien, kto ma rozum cnoty
Czyſtą miłość Oyczyzny i dobre przymioty
U nas zaś ieſt przeciwnie, nie ten kto potściwy

Nadgradzanym zoſtaie, lecz ten kto możnieyſzy
Nie będzie więcey tego bo Polak cnotliwy
Sądzę iż nieſzczęśliwym ucisku umnieyſzy
Zrzućmy przeſąd co dotąd nad nami guruie
Co nam mnieyſzą rzecz niż ieſt w iſtocie ſkazuie
Patrzmy bez lorynetki, okiem nie zmrużonym
A poſtrzeżemy iak ieſt Narod uciśnionym
Oto tu ſą miliony
Nędznych Kmiotków bez obrony
Ktorzy prawie nago chodzą
Zyią w ſmrodzie, i ſię rodzą
Co ich ſiermięga okrywa
Co im Dziedzic chléb wyrywa

Co ich Zyd gorzałką truie
Co ich przemoc napaſtuie,
Co ich dym w chałupkach duſi
Zkąd umierać wielu muſi
Co gdzie leży Goſpodynia
Leży z proſiętami świnia
Co tak Zimą iak i latem
Podſtarości tnie ich batem
Co Pan ich nad ſłuſzność pędzi
Zdrowia, życia, ich nie ſzczędzi
Co im Prawo zakazało
Ubiegać ſię za pochwałą
Co doznaią pogardzenia
Co niemaią oświecenia
Którzy zawſze w każdym ſtanie
Czuią ſrogie panowanie
Znich my Woyſko, znich chleb
mamy
Za coż ich tak uciſkamy
Za co mówię, coż zrobili?
Abyśmy ich tak krzywdzili! ...

Unas to ieſt zakałą chłopem ſię
urodzić
Zaſzczytem zaś; na wolność, na
Oyczyznę godzić
Wſzakże chłop takiż człowiek,
iak i drudzy ludzie
Chć ci maią Pałace, a on mie-
ſzka w budzie.
O ty Xiąże Sapieho! Sterniku
Pogoni
Niech cię ręka naywyżſza utwier-
dza i broni
Twoia mowa gorliwa
(*) Grunt twey duſzy odkrywa
Tyś niedawno powiedział *Ja nie
znam rożnicy
Człowieka od Człowieka.* Za coż
drudzy dzicy

(16.) *Mieſiąca Lipca na Seſſyi*

Gardzą chłopem, Mieszczanem? wszakże Bóg podobno
Tak Królow, iak i Chłopow nie stwarzał osobno? . . . .
Chłop ma duszę tę co Pan, lecz iż iest ubogi
Przeto tylko do zasług zamknięte ma drogi
Pozwolcie o Polacy! Polacy cnotliwi
Polacy o swobody, o wolność gorliwi
Aby stan dotąd zawsze od was uciskany
Był za ludzi przynaymniey podobnych uznany
Byłoż to w iego mocy chłopem się urodzić?
Nie było. Coż on winien? . . . . a za coż my godzić

Mamy na iego *Własność, wolność* mu wydzierać
Kazać mu i żyć w Nędzy i w nędzy umierać
Wszakże gdyby od woli iego zależało
Pewnie Panem iemuby urodzić się chciało
Potrzebna iest różnica, bo nią współeczeństwo
Utrzymuie swóy węzeł, i ma bespieczeństwo
Lecz ta z prawem natury, bydź powinna zgodna
A wten czas będzie słuszna, dobra, i dogodna



WNIOSEK

Jeżli za ludzi ludzi uznamy
Gdy ſprawiedliwość im wymierzemy.
Gdy im to co ſię należy damy
Do przywiązania ich zachęciemy.
W ten czas lud czuiąc bydź ſię ſzczęśliwym
Będzie Polakom wiernym życzliwym

Te noże, ſpiſy, na nas zrobione
Będą dla Kraiu obrony ſłużyć
Niechęć, nienawiść poydzie na ſtronę
Przeciw przemocy można ich użyć

Nie będzie *Moſkwa* mogła nam ſzkodzić
Którą chciwości dręczy poczwara
Lud przywiązany nie da ſię zwodzić,
Jedna myśl będzie i iedna wiara.

Ludność ſię w Kraiu znacznie pomnoży,
Fabryki wzroſt ſwóy będą odbiérać,
Podatki cały Kray chętnie złoży
Każdy za Wolność zechce umiérać.

Teraz *Dyz-Unit Pólnocy* wierny
Wyſtawia Kmiotkóm ucifk niezmierny,
(*) Wzgardę ich Wiary z *Prawem Natury;*
Każąc z nas Dziczy obdziérać ſkury

(*) *Wyznać albowiem przymuſzony ieſtem, iż czuię nie małą obawę, a-*

Wolność im dana, niechęć umorzy
Wolność pomnoży urodzay ziemi,
Wolność podatków znacznie przyſporzy,
Wolność ich z nami, nas związe z niemi.

---

by tenże ſam krok który miał Służyć do ułagodzenia umyſłów Poſpólſtwa, nie był iſkierką do wzniecenia nienawiści. Rzecz każdą z dwóch ſtron nam zawſze oglądać i rozpoznawać należy. Z iedney ſtrony tak ią uyrzemy iak ią ſami widziémy, z drugiey zaś tak, iak wydaie ſię ludziom, nie równie - z nami umieiącym myślić. Wiémy my otym, że Metropolita to ieſt: Arcy-Biſkup, maiący moc święcenia Biſkupow, choć nie zaſiada po Arcy-Biſkupie zaraz, ale aż po Biſkupach, dopiéro obrządku naſzego: nie

Znam ia iż *Wolność* bez określenia
Może przyczyną bydź nam zniſzczenia,
Lecz *Wolność* Prawem gdy określemy,
Polſkę *Europie* całey wróciémy.

---

cierpi ztąd Religia naymnieyſzey krzywdy. Wiémy iż i to nic nieſzkodzi, że Łacińſkiego obrządku Biſkupi wſzyſtcy zaſiadaią w Senacie, a Ruſkim nie wolno. że Ruſcy Biſkupi maią po 50,000. tylko tyſięcy, a tamci po 100,000. wyznaczoney roczney intraty, chociaż i Zagranicznemi woiażami bawią ſię. Bo to nie ieſt punktem, na którym Religia ſwoią gruntuie zaſadę, lecz duchy zawiſtne, zazdroſzczące wzroſtowi naſzemu, potrafią łatwo wmówić w proſtotę: aby niewierzyła pozorom ludzącym ich powierzchownością ſzczegulnie

Y zagrodziémy raz na zawſze; aby Poſpólſtwo przywiązane do nas, nie myślało nigdy o buntach, przerażaiąc trwogą tamecznych

---

Potrafią ią przekonać że poſadzenie ich Metropolity w Senacie z potrzeby ſtało ſię. Że intereſſ nie zaś iedność wiary była do tego powodem. Y rzekną że gdyby to miało, bydź dowodem równości Religii, nie zaś polityki; tedy Arcy-Biſkup ſiedziałby po Arcy-Biſkupach, a Biſkupi wſzyſtcy Ruſcy po Łacińſkich Biſkupach, podobnież nie miałby Arcy-Biſkup Ruſki tey penſyi, którą biorą Łacińſcy Biſkupi, a Biſkupi Ruſcy nie mieliby w ten czas po 50000, gdy Łacińſcy po 100,000. dochodu wyznaczonego zyſkali, i niechcianoby im ieſzcze po 10,000. odcinać, bo powiedzieliby, lepiey Biſkupom Łacińſkim po 50,000. odciąć, a tak i oni z nami zrównaią ſię, i dochod

Mieſzkańców umyſły, których boiaźń iż ryſuie ſię choć wproſtych wyrazach, ale dość iaſno, w Suplice, po *Ukrainie* w czaſie

---

pomnoży ſię Skarbu Publicznego Rzepltey. Te, i tym podobne podſzepty, o które u nas w Ukrainie iako na pograniczu nie trudno, przy znaczney liczbie Dyz-Unii: mogą zamiaſt ukontentowania i przywiązania ku nam, do niechęci ſtać ſię podżogą. A ten cios byłby dopełnieniem miarki nieſzczęścia naſzego, rozrywaiąc to ogniwo, nad którego umocowaniem dwóch światłych Mężów, Styr trzymaiących, pełnych cnoty patryotyczney bez wytchnięcia w pracy, pracuie.

Trzykroć ſzczęśliwa Polſko iż przy zgonie
Dwóch tak cnotliwych Synów maſz na łonie;

buntem nam grożącym łataiącey, przeto ią dla ciekawości Czytelnika, tak iak mi w ręce wpadła, i w témże samém brzmieniu przyłączę.

Którzy kieruiąc również cnotliwemi
Wspieraią ciebie radami dobremi,
Byłabyś pewnie iuż dawno
Całey Europie to iawno
W twey własney krwi się kąpała
Miasta zburzone widziała,
Kościoły z ziemią zrównane
Słowem twe siły stargane,
Gdyby nie twoi Synowie
Równi iak w czynach, tak w mówie,
Swiatli, przezorni, cnotliwi,
Czuli, troskliwi, gorliwi
Silnym ramieniem cię wsparli
Przez co cię zgubie wydarli,

Prostota ieżeli szczerze do nas przywiązaną zostanie: O iakże to roskosznym widokiem będzie!.. iakąż szczęśliwością!. — Widzieć Narod cały iedności, i miłości wzaiemney ogniwem spoiony.

O ty Xiążę Sapieho! i ty Małachowski!
Przeznaczeni do stéru obrad, łaski Boski
Kończcie coście zaczeli, na tym wasza chwała,
Zawisła, aby Polska szczęśliwą została.
Wyzaś, wybrani na ten Seym, zacni Posłowie!
Podobni swym Sternikóm i w czynach, i w mowie,
Nie ustawaycie w pracy, czyńcie to, co Dziatki
Cnotliwe, są powinne czynić dla swey Matki.
Teraz czas, teraz pora, na nogi się dźwigać,

Gdziekolwiek albowiem wſzyſtcy iednomyślnie, i iedno czynią; gdzie ucisk również wſzyſtkich dotyka, a ſzczęśliwość bez braku na wſzyſtkich zlewa ſię w podobnymże udziale; Tam Narod cały widząc potrzebę, nie tylko maiątek, ale i życie ſamo nawet, chętnie nieſie, na wyścigi ieden przed drugim ubiegaiąc ſię, aby mógł bydź piérwſzym w dopełnieniu powinności cnotliwego Obywatela, i Syna prawdziwie kochaiącego Oyczyznę. W ten czas wſzyſtcy, gdy ich nie beśpieczeń-

---

Wolność trwale gruntować, Nieprzyiaciół ścigać,
I pokazać zawiſtnym, iż dziś wſzyſtcy zgodni,
Polacy *od Pradziadow ſwych nie ſą odrodni.*

śpieczeńſtwo ſrożące ſię na nich otacza wſpólnym zagrzani haſłem rzucaią lemieſze, a porywaiąc ſię do broni mówią z *Rzymianami.*

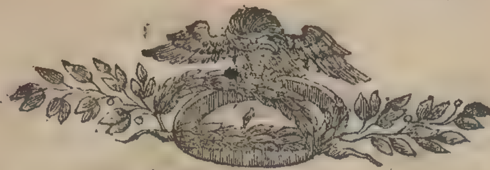
HIC NOBIS VINCENDUM AUT MORIENDUM EST.

Od Rządu tedy tego, który dziś układa ſię; trwałość *Polſki* wieczna, lub zguba bliſka oneyże zależy.

Przyłożmyż ſię chętnie w raz wſzyſtcy abyśmy Narod naſz w tym poſtawili ſtopniu: któryby wieczną iego trwałość, wolność, i ſzczęśliwość ſtanowił. Czego gdy dopełniémy; Potomność Imiona naſze, w wieczney i nieśmiertelney pamięci zapiſawſzy

Księgi, z uszanowaniem i wdzięcznością wspominać ie będzie, nazywaiąc nas Stanowicielami tey Epoki, która dawne stargawszy więzy i otrząsłszy się z hańby, niewstydu, i nierządu, stanęła w tym stanie, w którym ią każdy Syn kochaiący Oyczyznę oglądać żądał, ale żadney niemógł przypuścić naymnieyszey nawet nadziei. To albowiem naywiększą iest nadgrodą i płacą cnotliwych; że w duszy swoiey ukontentowanie czerpaiąc, przypominać sobie będą, że dopełnili tego; czym brzmią usta Patryotów prawdziwych, Interes własny gruntuiących, na Interessie powszechnym na dowod; iż okazuią to w skutku, co w sobie zawiera zdanie.

Salus Reipublicæ suprema lex Esto!



SUPLIKA

UKRAINCA

Prześwietne Stany na Seym zgromadzone
Weźcie nas w swoią opiekę, obronę
Porzućcie swary, zamieszki i kłótnie
Słuchaycie co wam opowiadam smutnie

Zarzucicie mi boiaźń nie potrzebną
Możeż bydź wtedy boiaźń mniey chwalebną;
Kiedy rzecz idzie o utratę życia
Ktore ſtracone ieſt iuż bez nabycia
Wtym ſtopniu u nas rzeczy iuż ſtaneły
Iż nam nadzieię, nadziei odieły
Chłopſtwo przez Moſkwy podbudzone duchy
Już wſzczyna iawnie Bunty, i rozruchy
Już noże oſtrzy, Jańczarki nabiia
Spiſy naſtala, biie i rozbiia
I głoſi śmiało w naſzey okolicy
Iż ma oddzielać kąkol od pſzenicy

Z poymanych wielu to ſię okazało
Iż iuż *rendez vous* chłopſtwo ſobie dało
Aby nas wyrznąć w ſam dzień Wielkiey Nocy
Ach przebóg! czemuż niemamy pomocy
Od was?... lecz tylko ią obiecuiecie
A wſkutku dotąd żadney nie daiecie
Ta mała garſtka Woyſka w Ukrainie
Nas nie obroni, i ſama zaginie
Sami o ſobie radzić zaczynamy
Do *Winnicy* ſię w czaſie Swiąt zieżdzamy
Zbroyno; abyśmy choć to uradzili
Byśmy cokolwiek ieſzcze dłużey żyli.

Chwalebne rządy naſzych Kommiſſarzow
Wſtrzymały nieco zawczeſnych Koſarzów
Gdy przez wydane ſwe Uniwerſały
Pełne zalety, gorliwości, chwały
Kazano Chłopſtwu broń po wſiach odbierać
W ich czyny, ſłowa, iak naymnieyſze wziérać
Lecz coż ? .... gdy w iedném mieyſcu ich ſłuchaią
W drugim zaś z tego drwią, i zanic maią
Piſmo nam wſzyſtko to obiaśnia lepiéy
Iż kto ma zginąć; ten ſię wprzód zaślepi

Nie ważcie lekce mey prożby pokorńey
Lecz prożby ſłuſzney, acz prożby nie dworney
Ale uſilnie przyłożcie ſię razem
Byśmy nie legli Kozackim żelazem
Czyż nie ieſteśmy w *Ukrainie* tacy
Bracia kochani iak i wy Polacy ?..
Też ſame Prawa mamy co wy macie ? ...
A czemuż o nas dotąd mało dbacie ? ..
Kiedyż was czułość, kiedyż litość wzruſzy
Kiedyż łzy naſze otrze i oſuſzy ?..,
Podobno nigdy o Wſzechmocny Boże ? ...
Czyż tak nieczuła duſza w nas bydź może

Kilku wam oczy zamydla w Warſzawie
A my ieſteśmy iuż na klocu praprawie
Uwas tam głoſzą iż to wſzyſtko baśnie
Tak i przed laty mowiono też właśnie
Aż kiedy dwakroć ſto tyſięcy ścięto (a)
Dopiero baykom tym wierzyć poczęto
Może intereſs w tym kto ma iakowy

(a) *Tęż ſamą notę kladę która w tey byla ſupplice, wyżſzą zaś pod znakiem A. opuſzczam, bo ta iuż ieſt umieſzczoną we ſrzodku*

(*) *Journal hebdomadaire de la Diette par Mr de V. Nro XVII. Mars*

Ażeby naſze wydał na rzeź głowy
O ſerca dzikſze niż maią Tygryſſy
Kiedy nam każą wymierać od ſpiſy
Wolałbym życie utracić na Woynie
Niż w ten czas ginąć gdy wſzyſtko ſpokoynie

1789. Dimanche l'Seance du Lundi 23. Feurier

Au reſte nous ſommes loin de croire que le manifeſte de Zelèžniak ſoit émané d'une des Chancelleries de l'Empire & tout au contraire, en prouve la fabrication. Nous croyons même que ſi les Genéraux Ruſſes ont favorisé ſes horreurs, leur ſouveraine les touiours ignorée. Mais ce que nous pouvons certifier, c'eſt qu'en dernier lieu les maſſacres de l'année ſoixhante huit ont été rapélles aux

Królu naymędrſzy! dobry i łaſkawy
Sławny przez cnoty, za rządy, uſtawy
Użyi litości coś iey cechę noſił
Wtedy gdyś zboycom twym życié wyproſił
Wſzak my nie zboycy ieden kray naſz rodzi
Czyliż ci o nas zapomnieć ſię godzi?
Nie dopuść aby pod twoim zarządem
Chłopſtwo znamione *Północnym* przeſądem

Polonois, &c. montres comme un ſur moyen de les reternir dans la dependance

Drugi raz miało ludną *Ukrainę*
Wyrzynać, niſzczyć obracać w perzynę
Day nam ratunek z płaczem cię proſiemy
Ręce do ciebie drzące podnoſiemy
Doday pomocy, doday iey czym prędzy
Wyrwiy nas z ſtrachu, uciſku, i i nędzy
Albowiem iak ſię tylko liść rozwinie
Pewne zamieſzki będą w Ukrainie
Pamiętay o tym coś mowił w Krakowie
Iż przeto noſiſz Koronę na głowie

Abyś poddanych czynił szczęśli-
wemi
zarządy twemi

Iż wtedy Bunt ten wybuchnąć nie mogł; który iuż był przygotowanym zupełnie; winniśmy zato złożyć nayprzod nayczulsze dzięki Istocie naywyższey opiekuiącey się nami, a potym cnocie i gorliwości Prawodawcow naszych dzisieyszych, którzy tak rozumnie swoie kierowali kroki, iż wcześnie zapobiegłszy szerzącemu się złemu, z gardła nas prawie śmierci wyrwali. I ktorzy spodziewać nam się każą że odtąd *Ukraina* iuż więcey nie będzie krwią Rodaków zbroczona, chyba nieprzy-

iaciela, ktorego polityka tchnąca okrucieństwem, i dzikością wszelkich szuka kanałow, aby nayprzod nas rozdzieliwszy po między sobą, Kraiem naszym potym podzielić się mogła, a na zgubie naszey i upadku, potęgę swoią, nie chcącą żadnych znać granic ugruntowała, w nadgrodę; urągowiska nas okrywaiąc piętnem. Lecz iak na nieszczęście swoie! oszuka się i mocno, bo dziś Naród z Królem a Król z Narodem złączony nie wprzód własność swoią sobie wydrzeć dopuszczą: aż chyba razem i z życiem idąc torem *Paleologa* Cesarza *Greckiego*, który, gdy *Machomet* obległ *Carogrod* niewprzod wziąść miasto pozwolił aż poki

broniąc się do upadłey, sam zmieczem w ręku nie poległ. A iako znim aż razem Cesarstwo *Greckie* upadło, tak nie wprzod i *Polska* padnie łupem swych nieprzyiacioł, aż w ten czas gdy wszystcy Polacy wyginą, tracąc życie w obronie Oyczyzny, wspólnym zagrzani hasłem.

Dulce & decorum est pro patria mori



OMYŁKI ZNACZNIE...

Kar:	wiersz	
4.	18.	*Znaica* popraw *znaiąc*
5.	4.	*Fanastycznego* popraw *fanatycznego*
9.	3.	*W kotrym* popraw *w którym*
9.	14.	*Te* popraw *ie*
23.	2.	*Znaią* popraw *zostaiąc*
26.	6.	*Exekucyą* popraw *dla Exekucyi*
30.	4.	*Malo* popraw *mało*
37.	11.	*Choćbyśmy* popraw *a Choćbyśmy się*
40.	12.	*Zamieszanie* popraw *zamieszanie*
42.	2.	Po *słowie uciskali* doday *niepolepszył*
47.	3.	*1790.* popraw *1789.*
47.	9.	Po słowie *przepędza* doday *Niewolnik*
49.	1.	*Iżby to było* popraw *I to byłoby*
55	3.	*Nieoświęconey* popraw *Nieoświeconey*
56.	13.	*Oświecaią* popraw *opłacaią*
60.	16.	*Anttistites* popraw *antistites*
62.	8.	*Obracaiącem* popraw *obrażaiącem*
64.	10.	*Z naszych* popraw *i z naszych*
66.	8.	*Bliżlim* popraw *bliżnim*
73.	9.	*Bog* popraw *Boh*

Rocznica Seymu pod Konfederacyą wierſzem w 4. pieśniach
Liſt Wieśniaka do Dworaka wierſzem i prozą
Trzy liſty do Adama Oyca całego świata, w rożnych Materyach, wierſzem i prozą
Radość Polſki po ſmutku, czyli po Wielkim piątku Wielkanoc, wierſzem
Portret Moſkwy
Polak odrodzony na nowo.
Marſz i Pobudka Polaków w kilkunaſtu pioſenkach wierſzem
Liſt z pożegnaniem do . . . :
. . . .
Seymiki wierſzem
Nieprzyiaciel Kobiet i Męſzczyzn wierſzem
Biały i czarny z Fran:
Bunty Ukraińſkie czyli Ukraińca nad Ukrainą uwagi
Bayka nie bayka wierſzem i prozą

